OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XX. SOSNOWIEC, SOBOTA 29 CZERWCA 1929 ROKU. Nr. 175.

Prenumerata z odnoszeniem do do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 20 groszy.

Trzeci dzień rozpraw w Trybunale Stanu

przeciw b. min. Czechowiczowi o przekroczenia budżetowe.

Warszawa, 28.6. (Tel. wł.) Dziś od samego rana przybyłych na posiedzenie Trybunału Stanu spotkała niespodzianka.

W ciągu dzisiejszego rana rozprawę przeniesiono z dotychczasowej sali do przyległej, w której podczas poprzednich dni urządzona była poczekalnia.

Stało się to dlatego, że wskutek długotrwałego deszczu sufit sali sądowej począł zaciekać, co mogło grozić oberwaniem się tynku.

O godzinie 6 rano woźni zajęci byli przenoszeniem mebli do nowej sali posiedzeń.

Nowa sala zapełniła się szybko. O godzinie 10-ej trybunał i strony były już w komplecie.

Wskutek spóźnienia się jednego z członków Trybunału posiedzenie dzisiejsze zaczęło się dopiero o godzinie 10 m. 15.

Zmiana sali spowodowała niemały zamęt, toteż w ciągu pierwszego kwadransa po rozpoczęciu napływała ciągle spóźniona i zdezorjentowana publiczność.

Jako pierwszy z pośród oskarżycieli sejmowych zabrał głos poseł Pieracki.

Stwierdza on przedewszystkiem, iż chodzi tu o istotę prawną zagadnienia, nie zaś o polityczną. Prawo budżetowe Sejmu jest podstawą parlamentaryzmu. Przekroczenia budżetowe mogą być jedynie takie, które spowodowały nagłe klęski, wypadki i t. d., a nie takie, które można przewidzieć zgóry, jak np. inwestycje kolejowe. Oskarżyciel pos. Pieracki stwierdza, iż w Polsce minister skarbu ma szczególnie wielkie pełnomocnictwa i jest odpowiedzialny mimo wszystko za przekroczenia budżetowe, bowiem otwarcie kredytów dodatkowych może nastąpić jedynie na polecenie ministra skarbu. Pos. Pieracki zaznacza, że nie może być mowy o różnicach partyjnych między oskarżycielami, którzy reprezentują Izbę Ustawodawczą jako całość. Pos. Pieracki domaga się obrony prawa budżetowego przez Trybunał Stanu.

Mówiąc o 8 miljonach zł. na fundusz dyspozycyjny marsz. Piłsudskiego, p. Pieracki oświadczył:

— To też jeżeli marsz. Piłsudski oświadczył tutaj, że jego ręce nie śmierdzą, czego mu nikt nie zarzucał, to nie pojmuję, czemu mają nasze ręce śmierdzieć, jakkolwiek myśmy tych 8 miljonów nie dotykali.

Następnie poseł Wyrzykowski stawia tezę, iż ogólną poprawę gospodarki finansowej należy przypisać nietyle b. min. Czechowiczowi, ile wpływowi dobrej konjunktury, która się zaznaczyła przy końcu roku 1927.

Zasługi niemniejsze ponoszą b. min. Czesław Klarner a także b. min. Zdziechowski. Jeszcze przed majem 1926 r. zaznaczyło się polepszenie konjunktury, przyczem punkt kulminacyjny przypadł na strajk angielski.

Poseł Lieberman replikuje jeszcze mecenasowi Paschalskiemu, przyczem, omawiając kwestję regulacji stosunku Rządu do Sejmu, zapytuje:

— Gdyby, przypuśćmy, marsz. Piłsudski chciał tak radykalnie uregulować tę sprawę i np. nakazał wysadzenie Sejmu i zwrócił się następnie do ministra skarbu o zwrot kosztów, to i na toby się pan minister zgodził?

— Pos. Lieberman prosi Trybunał Stanu o wyrażenie historycznego zdania w tym duchu, aby uniemożliwić na przyszłość przekroczenia ustawy budżetowej.

Po przerwie zabrał głos b. min. Czechowicz, który oświadcza m. in.:

— Jestem wdzięczny oskarżycielowi Wyrzykowskiemu, iż poddał w wątpliwość moje zasługi. Nie mówiłem jednak o zasłudze, lecz jedynie o tem, że miałem możność uporządkowania finansów. Jestem wdzięczny, bo będę miał okazję powiedzieć, kto ponosi zasługi uporządkowania finansów. Potrafiłem zredukować ża

(Dalszy ciąg na stronie 2-ej)

(Dalszy ciąg procesu b. min. Czechowicza).

dania ministrów, a stało się to dlatego, że brał w tem bezpośredni udział marsz. Piłsudski, i w tem leży tajemnica równowagi budżetowej. Za rządów marsz. Piłsudskiego położony był kres interwencjom panów posłów. Z każdym dniem aparat finansowy funkcjonował coraz lepiej i doszedł do dużej doskonałości.

Następnie b. min. Czechowicz zajmuje się narzekaniami na podatki i przy tej sposobności wylicza korzyści, jakie płyną dla państwa z podatków bezpośrednich, które są najbardziej atakowane. Dalej rozwodzi się b. min. Czechowicz na temat reformy systemu podatkowego.

Po godzinie 4 popołudniu został zakończony przewód sądowy.

O godzinie 8 wiecz. Trybunał Stanu udał się na naradę, ażeby ustalić pytania, jakie mają być przedstawione stronom, a następnie Trybunałowi.

W tej chwili, gdy piszemy te słowa godz. 9 min. 30 wiecz. istnieje propozycja postawienia 16 pytań, a między niemi pytania, czy, jeżeli b. min. Czechowicz jest winien, nie działał pod przymusem nieodpartym.

Przed godziną 10 wiecz. Trybunał Stanu przedstawił 16 pytań obu stronom.

Wywiązała się dyskusja, trwająca do godz. 11 wiecz., poczem odroczono rozprawę do soboty rana, w którym to czasie spodziewany jest wyrok.

Niemcyby chcieli

KŁÓTNI MIĘDZY POLAKAMI

Katowice, 28.6 (Pat). Wychodzący we Wrocławiu centrowy dziennik niemiecki „Schlesische Volkszeitung" z dn. wczorajszego zamieścił dłuższą korespondencję z Bytomia, w którym przedstawił rzekome rozbicie obozu polskiego na Śląsku Opolskim.

Dziennik donosi, że w konsulacie generalnym R. P. w Bytomiu odbyło się rzekomo posiedzenie działaczy polskich, na którem miano obradować nad środkami zapobiegnięcia wewnętrznym konfliktom w łonie obozu polskiego na Śląsku Opolskim.

Jak nas informują z miarodajnej strony, wiadomość ta nie odpowiada prawdzie, gdyż w gmachu konsulatu generalnego nie odbyło się podobne posiedzenie Rozsiewanie przez prasę niemiecką tego rodzaju pogłosek zaliczyć należy chyba do pobożnych życzeń.

Dlaczego uczniowie

POPEŁNIAJĄ SAMOBÓJSTWA?

Warszawa, 28.6 (AW). Kuratorja szkolne poleciły kierownikom szkół średnich, w których zaszły wypadki samobójstw uczniów, przeprowadzenie dochodzeń w celu wyświetlenia tła tych zajść.

O wynikach dochodzeń ma być bezzwłocznie powiadomione kuratorjum celem stwierdzenia, czy nie leży w tem wina członków ciała pedagogicznego.

Oddział Banku Polskiego

W CHARKOWIE.

Warszawa, 28.6 (AW). Z inicjatywy delegacji Rzeczypospolitej Polskiej w Charkowie otworzył sobie Bank Polski rachunek bezpośredni w oddziale charbińskim National City Bank of New York.

Będzie to znaczne ułatwienie dla kupiectwa polskiego na rynku chińskim.

Należy zaznaczyć, że Dalbank w Charbinie nawiązał bezpośrednie stosunki z Bankiem Handlowym w Warszawie.

ZWŁOKI GENERAŁA BEMA

powróciły na ziemię ojczystą.

Warszawa, 28.6 (Tel. wł.). Dziś o godz. 7 min. 30 rano przybyły z Czechosłowacji na dworzec w Dziedzicach, zwłoki gen. Bema. Zwłoki powitała salwą baterja p. a. p., wojsko oddało honory, orkiestra odegrała hymny: polski, węgierski i turecki. Zwłoki powitał w imieniu ministra spraw wojskowych dowódca O. K. V.

O godz. 8 pociąg wyruszył do Krakowa. Ludność Oświęcimia, Trzebini i Krzeszowic witała zwłoki, składając wieńce na trumnie.

O godz. 10 pociąg przybył do Krakowa, gdzie zwłoki generała powitane zostały 21 wystrzałem armatnim, poczem trumnę złożono na lawecie działa. Następnie uformował się wielki pochód, który udał się na Wawel, gdzie złożono trumnę na dziedzińcu arkadowym.

Tu przed trumną bohatera przedefilowała młodzież, wojsko i organizacje, składając wieńce z szarfami o barwach narodowych.

Popołudniu goście zagraniczni, odprowadzający zwłoki, zwiedzali zabytki Krakowa, wieczorem odbyło się przedstawienie w teatrze miejskim, a następnie raut w Ratuszu.

W niedzielę o godz. 9 r. pociąg ze zwłokami wyruszy z Krakowa do Tarnowa.

Przebieg uroczystości związanych w dniach 29 i 30 bm. ze sprowadzeniem zwłok gen. Bema, będzie przez radjostację krakowską transmitowany do wszystkich stacyj polskich.

Zyciorys gen. Bema.

Gen. Józef Bem pochodził ze starego rodu. Autor jednego z jego życiorysów Włodzimierz Hr. Bem De Cosban twierdzi, że już w 14 wieku byli na Pomorzu przodkowie gen. Pierwszym znanym polskim antenatem generała był Arnold Bem, starosta wałecki, który w roku 1420 posiadał dobra Głuchów. W XVII wieku Jan Bem poślubił Joannę hr. De Thamasi-Cosban. Skutkiem tego w żyłach gen. płynęła także krew węgierska. Ojciec generała Andrzej był ożeniony z Agnieszką Gołuchowską i był adwokatem sądów szlacheckich, najpierw w Tarnowie potem w Krakowie. Miał też parę własnych wiosek. Gen. Zacharjasz Józef Bem urodził się w Tarnowie 13 marca 1794. Do szkół uczęszczał w Krakowie. Już w 15 roku życia studjował nauki matematyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim. Właśnie wtedy Napoleon wojował z Austrją. Wojska Księstwa Warszawskiego wkroczyły do Galicji. Bem porzucił studja i wstąpił jako ochotnik do baterji artylerji konnej Włodzimierza Hr. Potockiego. W ten sposób rozpoczął swoją karjerę wojenną. Po wojnie został przeniesiony do korpusu kadetów w Warszawie, następnie do szkoły aplikacyjnej, z której wyszedł w roku 1811 jako porucznik przydzielony do baterji lekkokonnej Władysława Hr. Ostrowskiego. Z baterją tą odbył kampanję przeciw Rosji w roku 1812 w korpusie marszałka Macdonalda. Walczył nad Dźwiną a potem pod Gdańskiem, gdzie w roku 1813 jego baterja zasiliła załogę tej twierdzy. Podczas oblężenia Gdańska tak się odznaczył, że otrzymał krzyż Legji Honorowej.

Po upadku Napoleona Bem służył w armji Królestwa Kongresowego. Podejrzany o udział w spisku oficerskim został aresztowany i kilka miesięcy przesiedział w ciężkiem wiezieniu. Z braku dowodów został uwolniony. W jakiś czas potem został usunięty z armji za pojedynek, w którym zabił innego oficera. W roku 1827 Bem przeniósł się do Galicji i tam w okolicach Lwowa dzierżawił majątki ziemskie.

Wybuch powstania listopadowego zaprowadził Bema znowu do Warszawy. W lutym 1831 roku otrzymał dowództwo baterji artylerji. Na czele tej baterji odznaczył się w bitwach pod Iganiami (10.4 1831 r.) i pod Ostrołęką (27 maja 1831 r.) Gdy wojska polskie cofały się pod naporem olbrzymich mas rosyjskich, Bem wykonał ze swą baterją brawurowy atak na Rosjan i powstrzymał ich tak długo, że dzięki temu odwrót armji polskiej nie zamienił się w klęskę. W nagrodę za tę bitwę Rząd Narodowy mianował Bema pułkownikiem i odznaczył go złotym krzyżem Virtuti militari. W sierpniu 1831 roku awansował Bem na generała i dowódcę całej artylerji. Ale w dniu 6 września, podczas szturmu Paskiewicza na forty warszawskie, Bem spóźnił się ze swoją artylerją i dlatego niektórzy przypisywali mu odpowiedzialność za upadek Warszawy.

Po upadku powstania listopadowego Bem udał się wraz z resztkami wojska polskiego do Francji. Tam myślał przez jakiś czas o stworzeniu legjonu polskiego w Portugalji, ale niechęć jego przeciwników uniemożliwiła te plany. Zniechęcony i rozgoryczony atakami ze strony radykalnej części emigracji gen. Bem usunął się w zacisze życia domowego. W tej epoce napisał kilka książek pod pseudonimem Głuchowski.

Na widownię polityczną wystąpił gen. Bem ponownie w roku 1848. Opuściwszy Francję przybył do Lwowa, gdzie formowała się polska gwardja narodowa stamtąd pojechał do Wiednia, gdzie austrjaccy rewolucjoniści powierzyli mu dowództwo. Ale obrona Wiednia się nie udała i Bem przedarł się na Węgry, gdzie przyjęto go bardzo serdecznie. Rząd węgierski oddał mu najpierw dowództwo nad 2 dywizjami powstańców węgierskich w Małych Karpatach. W tym czasie poróżnił się gen. Bem z Polakami, którzy licznie na Węgry przybywszy chcieli formować legjon polski. Gen. Bem był przeciwnikiem tworzenia legjonu polskiego i z tego powodu ochotnicy polscy uważali go za zdrajcę, a jeden z nich wykonał nawet na niego zamach. Gen. Bem sądził, że utworzenie legjonu polskiego na Węgrzech byłoby przedwczesnem i ściągnęłoby na Węgry wojska rosyjskie.

Nie przyjąwszy naczelnego dowództwa objął Bem komendę nad szczupłemi oddziałami węgierskiemi w Siedmiogrodzie. Aczkolwiek wojska nieprzyjacielskie, a mianowicie pułki austrjackie oraz ochotnicze oddziały rumuńskie i niemieckie zwalczające powstanie węgierskie, były kilkakroć silniejsze, mimo to gen. Bem wygrał kilka potyczek i w ciągu kilku tygodni opanował znaczną część Siedmiogrodu. Bem walczył nieustannie, pobity powracał znowu niepokojąc nieprzyjaciela i swą szybkością ruchów oraz walecznością wyrównywał tę różnicę, jaką miały armję nieprzyjacielskie. Gdy austrjacy zostali pobici w kilkunastu bitwach i prawie zupełnie wyrzuceni z Siedmiogrodu, wezwali na pomoc wojska rosyjskie. Z pobliskiej Rumunji wkroczyły istotnie silne korpusy rosyjskie, ale Bem mimo to bronił się wytrwale. Mimo niezmiernej przewagi liczebnej nieprzyjaciół potrafił im zadawać klęski napadając ich niespodzianie i szybko unikając starcia z głównemi siłami. Dzięki tej taktyce Bem potrafił się prawie najdłużej bronić przeciwko przewadze austrjacko - rosyjskiej. W innych częściach Węgier powstanie upadało. Widząc sukcesy Bema rząd węgierski oddał mu naczelne dowództwo, ale wtedy już i Bem nie zdołał uchronić Węgrów od klęski zwłaszcza, że w bitwie pod Temeszwarem został raniony.

Po upadku powstania węgierskiego gen. Bem wyemigrował do Turcji i tam przyjął wiarę mahometańską. Sądził, że wolno mu to uczynić gdyż jako chrześcijanin nie mógłby uzyskać żadnej wyższej godności wojskowej. On zaś marzył zawsze, że jeszcze kiedyś wybuchnie wojna, w której zreorganizowana przez niego armja turecka odegra wielką rolę i przyczyni się do wywalczenia niepodległości Polski. To przekonanie, które oczywiście odstępstwa od wiary nie może usprawiedliwić, skłoniło go do zmiany religji. Czujna dyplomacja rosyjska zażądała jednak od Turcji internowania go w Aleppo, gdzie jako Murad-Pasza zmarł w dniu 10 grudnia 1850 roku.

Wielka manifestacja narodowa

w 10 rocznicę Traktatu Wersalskiego.

Warszawa, 28.6. (Tel. wł.) Dziś, jako w dziesiątą rocznicę podpisania Traktatu Wersalskiego odbyły się w Poznaniu wielkie uroczystości narodowe.

Miasto przybrało wygląd odświętny, domy udekorowane flagami narodowemi, w wielu oknach portrety Romana Dmowskiego i Ignacego Paderewskiego.

Na uroczyste nabożeństwo w kościele farnym zgromadziły się tysiączne rzesze wiernych, organizacje ze sztandarami i b. członkowie Komitetu Narodowego w Paryżu.

Mszę celebrował ks. biskup Dymek, kazanie wygłosił ks. arcybiskup Teodorowicz.

Popołudniu odbyła się akademja. Wchodzącego na salę Romana Dmowskiego zebrani uczcili przez powstanie.

Owacyjnie był powitany gen. Haller.

Przemawiali: prof. Kazimierz Tymieniecki, prof. Stroński, Roman Dmowski, J. Deyża ze Śląska, Aleksander Zwierzyński z Wileńszczyzny, Seweryn Czetwertyński, Tadeusz Bielecki w imieniu młodych i inni.

B. min. skarbu Czechowicz

dyrektorem Banku Ziemiańskiego.

Warszawa, 27.6. (AW) Rada Banku ziemiańskiego po rozważaniu sprawozdania rachunkowego za rok ubiegły i zaakceptowaniu bilansu Banku oraz budżetu na rok 1929, dążąc do dalszej konsolidacji Banku, zdecydowała na podstawie zgodnej propozycji zarządu Banku zaprowadzić projekt reorganizacyjny władz kierowniczych Banku, mianowicie powołanie na stanowisko naczelnego dyrektora p. Gabrjela Czechowicza, powierzenie zaś prezesury w Radzie banku p. Tadeuszowi Sułowskiemu.

Zarówno te zmiany osobiste jak i określenie dalszego stosunku Banku do zagadnień gospodarczych i kredytowych, jakie w warunkach dzisiejszych stoją przed ziemiaństwem, stwierdziły zupełne porozumienie i wzajemne zaufanie osób, którym powierzono kierownictwo tej instytucji.

Polacy z Litwy Kowieńskiej

nie będą na zjeździe Polaków.

Warszawa, 27.6. (AW) W dniu dzisiejszym komitet organizacyjny wielkiego zjazdu Polaków z zagranicy otrzymał wiadomość, iż delegaci ludności polskiej, zamieszkującej terytorja litewskie, nie będą mogli przybyć na zjazd do Warszawy.

Wiadomość ta wywołała szczery żal wśród organizatorów, którym, jak i całej zresztą Polsce zależało na tem, aby wszystkie skupienia Polaków na obczyźnie były reprezentowane na zjeździe w Warszawie. Jasnem jest, iż niemożność przyjazdu delegacji polskiej z Litwy kowieńskiej wypływa z polityki represyj i gwałtów, jaką stosuje rząd Waldemarasa wobec ludności polskiej.

Warszawa, 27.6. (AW) Komitet organizacyjny zjazdu Polaków z zagranicy pracuje bezustannie nad ustaleniem szczegółów wielkiej manifestacji łączności, jaka istnieje między Polakami na obczyźnie a Macierzą.

Wielkie dni w Poznaniu.

Poznań, ten Piemont Polski, rozpoczął z dniem wczorajszym na potężną miarę zakrojone uroczystości rdzennie narodowe. Z dniem wczorajszym, z dniem 28 czerwca 1929 r., a więc w 10 rocznicę podpisania wiekopomnego dzieła—traktatu Wersalskiego rozpoczął się obchód tej pamiętnej rocznicy z udziałem Romana Dmowskiego, twórcy Polski zjednoczonej z dostępem do morza i Ignacego Paderewskiego, opatrznościowego męża, niezmordowanego orędownika sprawy polskiej na gruncie międzynarodowym. Jednocześnie rozpoczął się zlot Sokolstwa z całej Rzeczypospolitej i bratnich krajów słowiańskich w imponującej liczbie zgórą 30 tysięcy uczestników i zjazd obozu narodowego w liczbie kilkunastu tysięcy delegatów.

Nie przypadek spowodował, że na obchód rocznicy traktatu Wersalskiego wybrano Poznań. Słusznem bowiem jest, by wiązać znaczenie traktatu Wersalskiego dla Polski z odzyskaniem Wielkopolski, Śląska, Pomorza i dostępu do Bałtyku, by uświadamiać sobie, że Polska zdolna do mocarstwowego rozwoju mogła powstać jedynie w takich granicach i na gruzach pobitych Niemiec.

I słusznem jest, że obóz narodowy w 10 rocznicę pamiętnej daty zmobilizował siły polskie do dzielnicy Wielkopolski, by zamanifestować wobec odradzających się zachłannych tendencyj germańskich o gotowości dania w każdej chwili zdecydowanego odporu wszelkim zakusom niemieckim do oderwania tych w 100 procentach polskich, w najszerszym tego słowa znaczeniu, dzielnic.

Czem jest traktat Wersalski? Pisze o tem jeden z członków delegacji polskiej, biorący udział w konferencji pokojowej p. Joachim Bartoszewicz.

Traktat Wersalski, podpisany dnia 28 czerwca 1919 r., jest aktem międzynarodowym, przywracającym Polsce jej niepodległość państwową i określającym zachodnie granice naszego państwa. Aby rezultat ten mógł być osiągnięty, aby cały prawie zabór pruski mógł być z powrotem oddany pod zwierzchnictwo państwa polskiego, dwa istotne warunki były do spełnienia. Po pierwsze musiały być Niemcy pobite na głowę przez państwa z niemi wojujące, gdyż tylko zwyciężonych można było zmusić do oddania zrabowanych w XVII wieku ziem polskich. Po drugie Polska musiała podczas wojny światowej wystąpić orężnie przeciwko Niemcom, gdyż to stawiało ją w rzędzie państw sprzymierzonych i dawało jej tytuł i prawo do uczestniczenia w korzyściach zwycięstwa.

Jeśli do spełnienia pierwszego warunku, tj. do pokonania Niemiec Polska, pozbawiona własnego państwa i gotowej armji, tylko w słabej stosunkowo mierze przyczynić się mogła, to wykonanie drugiego warunku, choć niewątpliwie trudnego, nie wykraczało poza jej możliwości. Komitet Narodowy Polski w Paryżu, który oświadczył się stanowczo po stronie koalicji antyniemieckiej, możliwość tę zrealizował.

Ale niewątpliwie sam Komitet Narodowy nie byłby w możności zrealizować programu polityki odbudowy Polski, gdyby znaczna część opinji polskiej nie opowiedziała się za nim, gdyby nie zawierzyła słuszności polityki Dmowskiego i jego towarzyszy pracy, a poszła na lep perfidnych i do zguby prowadzących obietnic niemiecko - austrjackich, gdyby odrzuciła zdrowe nakazy rozumu i instynktu narodowego, a poddała się działaniu emocjonalnych czynników, widzących przyszłą Polskę jedynie w walce z Moskalem. Zdrowy instynkt narodowy przeważył i zwyciężył.

Obchodząc i wspominając rocznicę traktatu Wersalskiego nie można pominąć i tych niedociągnięć, które się w nim znajdują, a są znaczenia doniosłego. Pisze o nich p. J. Bartoszewicz:

Z naszego punktu widzenia mielibyśmy też prawo skrytykowania pewnych postanowień traktatu Wersalskiego. Nie wszystkie słuszne nasze żądania zostały tam uwzględnione. Gdańsk nie został włączony do naszego terytorjum państwowego, stworzono z niego wolne miasto, a Berlin czyni ciągle usiłowania, aby je na niepodległe państewko przekształcić. Narzucono nam cały szereg zawodnych plebiscytów — na Mazurach pruskich, w Warmji, na Górnym Śląsku, zamiast te ziemie poprostu przyłączyć do Polski. Prus Wschodnich nie odłączono od państwa niemieckiego i stworzono przez to źródło bardzo poważnych i niebezpiecznych dla pokojou światowego komplikacyj.

Wszystkie te niezaspokojone postulaty programu polityki polskiej to wynik działania potężnych sił międzynarodowych, które niestety nadal starają przeciwstawić się mocarstwowemu rozwojowi Polski, używając różnych metod, różnych sposobów, nie gardząc również szczepieniem fałszywych, destrukcyjnych idei narodowi polskiemu, zmierzających do pokłócenia i osłabienia go.

Tytuł „Wielkie dni w Poznaniu" znajduje swoje uzasadnienie, po 10 latach od zakończenia pierwszego etapu niezależnego, wolnego od wpływów obcych działania narodowego, w widocznym renesansie sił narodu polskiego po kilkuletnim ich zaniku, znamiennym szczególniej wśród młodego pokolenia, na którego barki przerzucony zostaje ciężar budowania Wielkiej Polski. W dniach tych zarysuje się w sposób widoczny siła narodu w płaszczyźnie ducha i tężyzny fizycznej i w dniach tych Poznań promieniować będzie na całą Polskę rzeczywistemi wartościami skarbnicy dorobku narodowego: w dziedzinie myśli politycznej (traktat Wersalski), czynu (P. W. K.) i tężyzny moralnej (Sokolstwo).

I setki tysięcy rodaków naszych, którzy przybędą w te wielkie dni do Poznania, będą mogły zetknąć się bezpośrednio z temi wartościami naszego dorobku i szczepić je w innych dzielnicach Polski z wytkniętym celem: budować Polskę Wielką, Mocarstwową!

St. Ar.

Uroczystość podpisania traktatu Wersalskiego.

W książce Stanisława Strońskiego — „Pierwsze lat dziesięć" (1918—1928) znajdujemy następujący opis historycznej chwili podpisania Traktatu Wersalskiego:

W sobotę 28 czerwca, pisze Stroński, w piękne południe wczesnego lata paryskiego, mknęły ku Wersalowi drogą na Saint-Cloud samochody, w których członkowie delegacyj i inni niezbyt liczni upoważnieni do wejścia do pałacu, śpieszyli, by być świadkami

zdarzenia dziejowego niechybnie największego w Europie od czasów starożytnych, bo wnoszącego w nią ogromne przekształcenia.

Przed godziną 3-cią zapełnili delegaci państw sprzymierzonych wspaniała Galerie des Glaces, ową długą salę Zwierciadlaną, której siedemnaście okien daje widok na ogromny, spadający tarasami, niezrównanie uroczy,

park wersalski,

a której przeciwległa ściana ozdobiona jest siedmnastoma wysokiemi zwierciadłami. W samej sali są delegaci państw, mający podpisać oraz dokoła członkowie sekretarjatów delegacyj w ograniczonej ilczbie, a u wylotu sali z jednej strony niewiele osób dopuszczonych ze względów szczególnych, z drugiej strony wybrana rzesza dziennikarzy. Wszyscy czy znają tę salę, czy nie, patrzą dziś na nią z tą myślą, że oto w niej właśnie dnia 18 stycznia 1871

ogłosił Bismarck utworzenie cesarstwa niemieckiego.

Ostatni, tuż przed 3-cią popołudniu weszli delegaci Niemiec pp. Hermann Müller i dr. Bell, nic dziwnego, że ciężko

zgnębieni i jakby spłoszeni.

Po odjeździe delegacji niemieckiej pod przewodnictwem hr. Brockdorff-Rantzaua i przesileniu rządowem w Niemczech, nowy kanclerz p. Bauer, powołany 21 czerwca 1919, po próbie uzyskania jeszcze zmian w traktacie, bez powodzenia, uzyskał od Zgromadzenia Narodowego w Weimarze upoważnienie do podpisania 23 popołudniu, a zawiadomienie to he deszło do Wersalu o godz. 5.30, i. j. na półtory godziny przed upływem zawieszenia broni, gdy marszałek Foch już powziął wszystkie przygotowania do rozkazu, by

sto dywizyj rozpoczęło pochód w głąb Niemiec.

Z ramienia tego rządu Rzeszy jawili się jego członkowie p. Herman Müller jako minister spraw zagranicznych i dr. Bell.

A równo o godz. 3 Clemenceau otworzył posiedzenie i oświadczając, że zgłoszono zgodę podpisania, twardym głosem dodał słowa, które padały jak bicie godziny na zegarze sprawiedliwości:

„Podpisy te oznaczają nieodwołalne zobowiązania wypełnienia w sposób rzetelny i ścisły wszystkich ustalonych warunków w ich całości".

Pierwsi o godz. 3 min. 10 do 12 podpisali Niemcy.

Potem podpisywali sprzymierzeni, naprzód główne mocarstwa w porządku abecadłowym, zaczynając od prezydenta Wilsona, imieniem Ameryki, a później tak samo w porządku abecadłowym przedstawiciele innych państw sprzymierzonych.

Właśnie podeszli do stołu i kładli podpisy przedstawiciele Polski:

Paderewski i Dmowski,

gdy oto zagrało działo. Huk dział miał oznajmić podpisanie traktatu Wersalskiego po zakończeniu podpisywania. Wskutek jakiegoś nieporozumienia zabrzmiał ten głos chwały w chwili, gdy

podpis swój kładła Polska,

jakby na powitanie największego zmartwychwstania, uświęconego tym traktatem.

A ponieważ na znak działa wzbiły się w górę wszystkie naraz słynne wodotryski wersalskie, owe znane grandes-eaux, a w przestrzeni

zawarczały samoloty,

więc rzucono się ku wyjściom na taras, nie czekając końca. Tymczasem o godz. 3 min. 50 wszystkie podpisy są już pod traktatem. Clemenceau zamyka posiedzenie.

Patrzyłem dokoła z głównego tarasu pałacu, wyszedłszy z sali, gdy nagle na marmurowych schodach zjawili się

Clemenceau, Wilson i Lloyd George,

zmierzając ku końcowi tarasu. Na tarasie było przestrono, bo kordon powstrzymywał rzesze, dopuszczone do parku. Lecz gdy ujrzano Clemenceau, żadna siła ludzka nie byłaby powstrzymała stojących za kordonem. Przerwano zapory, ściśnięto tych, którzy byli na tarasie dokoła Clemenceau i jego dwu towarzyszy wśród żywiołowych okrzyków. Przyparty tuż obok

wielkiego starca

spojrzałem w jego głębokie oczy i czytałem w ich radosnej zadumie: oto nadeszła ta chwila...



Komitet Narodowy Polski W PARYŻU.

Komitet Narodowy Polski rozpoczął swą działalność 15 sierpnia roku 1917 w składzie następującym: Roman Dmowski, I. J. Paderewski, Erazm Piltz, Jan Rozwadowski, Marjan Seyda, Konstanty Skirmunt, Władysław Sobański i Maurycy Zamoyski.

Później byli przyjęci do Komitetu: dr. Franciszek Fronczak z Ameryki (15 grudnia r. 1917), Stanisław Kozicki i Józef Wielowieyski (4 czerwca 1918 r.), gen. Józef Haller (17 lipca 1918 r.), Stanisław Grabski (1 września 1918 r.), Jan Żółtowski (14 listopada r. 1918), Mikołaj Rey i Włodzimierz Tetmajer (8 stycznia 1919 r.), Jan Smulski z Ameryki (14 stycznia 1919 r.), Kazimierz Dłuski, Michał Sokolnicki i Antoni Sujkowski (28 stycznia 1919 r.), Joachim Bartoszewicz, Leon Łubieński i Andrzej Wierzbicki (9 lutego 1919 r.), Stanisław Patek i Stanisław Thugutt (25 lutego 1919), Michał Downarowicz (2 marca 1919), Leon Wasilewski (16 marca 1919 r.).

Dłuski, Sokolnicki, Sujkowski, Patek, Thugutt, Downarowicz i Wasilewski zostali przez Komitet Narodowy Polski skooptowani jako przedstawiciele Piłsudskiego. W łonie Komitetu Narodowego Polskiego zmierzali oni do jaknajszybszego jego likwidacji.

Rząd francuski uznał Komitet Narodowy Polski 20 września, rząd angielski 15 października, rząd włoski 30 października, a rząd Stanów Zjednoczonych 1 grudnia 1917 roku.

Na zebraniu 15 kwietnia 1919 r. Komitet Narodowy Polski postanowił się rozwiązać; ostatnie zaś, likwidacyjne zebranie Komitetu odbyło się 15 sierpnia 1919 roku.

Obchód traktatu wersalskiego W POZNANIU.

W dniu wczorajszym Poznań obchodził niezwykle uroczyście 10 rocznicę traktatu Wersalskiego. Miasto udekorowano flagami narodowemi, a w oknach poumieszczano portrety R. Dmowskiego i I. Paderewskiego. Uroczystość rozpoczęto nabożeństwem w kościele farnym, odprawionem przez JE. ks. biskupa W. Dymka. Po nabożeństwie wygłosił kazanie J. E. ks. arcybiskup J. Teodorowicz ze Lwowa.

Uroczystą akademję zagaił przewodniczący obchodu Adolf hr. Bniński. Następnie przemawiali: prof. dr. Tymieniecki: „Dzień 28 czerwca 1919 r. w dziejach Polski"; prof. dr. Stroński: „Traktat Wersalski, jego powstanie i znaczenie dla Polski i Europy"; prez. Roman Dmowski: „Polska w dziesięć lat po traktacie, a pozatem przemawiali przedstawiciele: Pomorza, Śląska, Wilna i Lwowa, przedstawiciel Młodych i na końcu ks. Witold Czartoryski.

Kongres STRONNICTWA NARODOWEGO.

W niedzielę dnia 30 bm. odbędzie się w Poznaniu kongres Stronnictwa narodowego, na który przewidywanie jest przybycie kilku tysięcy delegatów z całej Polski.

O położeniu politycznem, gospodarczem i zagadnieniach ustrojowych przemawiać będą: sen. Marjan Seyda, poseł prof. Bohdan Winiarski, poseł prof. Roman Rybarski, poseł ks. prał. Marceli Nowakowski, pos. Seweryn Czetwertyński, poseł Miłik poseł Miklaszewski.

PAX CHRISTI IN REGNO CHRISTI

KONGRES EUCHARYSTYCZNY W SOSNOWCU.

JE. ks. biskup Kubina w jednym z przemówień wygłoszonych w czasie pobytu w Zagłębiu Dąbrowskiem powiedział:

— Gdyby kto spróbował oddzielić w Polsce wiarę rzymsko - katolicką od narodu, to byłoby taką samą próbą, jak chęć oddzielenia duszy od ciała: — pociekłaby krew żywa...

W tym powiedzeniu kryje się głębokie odczucie istotnego przywiązania narodu polskiego do wiary katolickiej, do Kościoła rzymsko - katolickiego, odzwierciadla ono znakomicie prze ogromne przywiązanie ludu polskiego do wiary praojców, do wiary Chrystusowej. Lud polski niejednokrotnie dawał dowody swoich ogromnych uczuć religijnych, których nikt nie był wstanie mu wydrzeć, chociażby działał krwawą przemocą, lub straszniejszym od tego sposobem: wszczepieniem w dusze zgnilizny moralnej, deprawacji.

Naogół rozpowszechniło się przekonanie, że wieś jest bardziej religijna od miasta, w którem człowiek daleko łatwiej ulega pokusom cielesnym i idącem zatem zaniedbaniu ducha. Jeżeli w tem, sądząc z pozornych objawów, jest pewna doza słuszności, to w każdym razie różnica pomiędzy wsią i miastem, nie jest tak wielką pod względem religijności, jak to pewne sfery głoszą. Jeżeli weźmiemy najdrastyczniejszy przykład, środowisko wielko - przemysłowe, jakiem jest Zagłębie Dąbrowskie, świat ogromnego natężenia mózgów i mięśni, świat wysiłku materjalnego, to łatwo się możemy przekonać, że jednak mieszkańcy tego środowiska nie są mniej religijni od innych skupień ludzkich.

Jak zaś ogromne jest przywiązanie do kościoła katolickiego ludu zagłębiowskiego, to najlepszy dowód, że mimo olbrzymiego wysiłku rozmaitych czynników, dla których materja jest wszystkiem, pomimo agitacji destruktorów moralnych, lud pozostał wierny naukom Chrystusa.

W dniu wczorajszym rozpoczął się w Sosnowcu djecezjalny Kongres Eucharystyczny.

Czem jest Kongres Eucharystyczny?

Jest zbiorową manifestacją uczuć dla Chrystusa utajonego w Przenajświętszym Sakramencie i żyjącego w sercu każdego z nas. Jest źródłem z którego tryskają potężne słupy wiary, nadziei i miłości w Chrystusie, źródłem z którego rodzą się cnoty prowadzące do wiecznej szczęśliwości a na ziemi rodzące pokój i sprawiedliwość.

„Pokój Chrystusa w Królestwie Chrystusowem...“ Pod takim hasłem odbywa się Kongres. Czyż nie najwyższy czas, aby hasło to począć wcielać w życiu codziennem, by przyswoiwszy sobie cnoty, które Chrystus nakazywał pielęgnować przystąpić do zbożnego dzieła budowania pokoju między ludźmi, by nie był jeden drugiemu, jako wilk mściwy, a zawistny?... Czyż nie najwyższy czas przystąpić do plewienia z serc chwastów zagorzałej nienawiści, zajadłości wrogiej?

Zagłębie Dąbrowskie w ogromnej większości to świat pracowników zatrudnionych w ciężkich obowiązkach, borykających się nieustannie z działaniem materji. W dniach Kongresu Eucharystycznego te ogromne rzesze robotników, pracowników biurowych, będą mogły czerpać siły dla odrodzenia swego ducha, rozprężenia go, wyswobodzenia go z ram, przygnębienia materjalnego, uwolnienia od naleciałości zepsucia moralnego by w Chrystusie się odrodzić.

Z radością powitało społeczeństwo dni Kongresu Eucharystycznego w Zagłębiu. Z radością, bo wie, że dni te spowodują odrodzenie się życia w imię Chrystusa, że umożliwią tysiącom ludzi wstąpienie na właściwą drogę i skojarzą wysiłki ludzi dobrej woli. by budować Pokój Chrystusa w Królestwie Chrystusowem!

Pax Christi in Regno Christi!..

S. A.

Król Królów.

(NA KONGRES EUCHARYSTYCZNY).

Lata zapadły w zapomnienia mrokach,
Stulecia jutra jak i ojce zginą,
Przed czasem przepaść wieczności głęboka,
W którą mgły wieków bezimiennych spłyną.

Padają w gruzy wieże Babilonu,
Rdza żera blaski cesarskiej korony,
Ziemia się trzęsie pod stopniami tronu,
Mocarz słabością ludzką ujarzmiony.

Skała z granitu w czarnej pęka chmurze,
Ocean stał się pustynią bezwodną,
Lód przygniótł drzewa i czerwone róże,
Cierpieniem chłodu karmiąc rzeszę głodną.

Słońce zagaśnie, w ciemność się owinie
Nad trupem życia z ostatnią godziną,
Bo stać się musi, że wszystko przeminie
I tylko Słowa Jego nie przeminą.

A kiedy wyjdzie na ulice miasta,
Chwyć serce w skrusze rękoma obiema,
Że w domy nasze nędza ducha wrasta,
Choć On jest wszędzie...a przecież Go niema.

K. Ćwierk.

PROGRAM KONGRESU EUCHARYSTYCZNEGO

w SOSNOWCU.

W DNIACH 28, 29 i 30 CZERWCA b.r. ODBĘDZIE SIĘ DIECEZJALNY KONGRES EUCHARYSTYCZNY W SOSNOWCU POD WYSOKIM PROTEKTORATEM J. E. Ks. BISKUPA Dr. T. KUBINY.

Kongres Eucharystyczny — to Uroczystość Chrystusa - Króla w Najświętszym Sakramencie Ołtarza. Chrystus **Eucharystyczny** — to Pan Świata, Źródło Pokoju!

Hasłem Kongresu będą słowa Papieża Piusa XI: **„Pokój Chrystusa w Królestwie Chrystusowem“.**

Program:

SOBOTA 29 CZERWCA.

Uroczystość ŚŚ. Apostołów Piotra i Pawła. Równocześnie w obu kościołach w Sosnowcu i na Pogoni od godziny 5 Msze św. ciche i Komunja św.

W SOSNOWCU.

Godz. 6: Msza św. śpiewana. Kazanie „Pokój Chrystusów w sercu i duszy“ — **ks. P. Głowala.**

Godz. 8: Msza św. śpiewana. Kazanie „Pokój Chrystusa w rodzinie“ — ks. **Szambelan Imiela.**

Godz. 10: Msza św. dla młodzieży. Kazanie: „Papież a młodzież“ — **ks. B. Kasprzak** z Radomska.

Godz. 11 i pół: Suma Pontyfikalna: „Pokój Chrystusów w społeczeństwie“— **ks. Staich** z Krakowa.

W POGONI.

Godz. 6: Msza św. śpiewana. Kazanie: „Pokój Chrystusów w sercu i duszy“— **ks. kan. Wajzler.**

Godzina 8: Msza św. śpiewana. Kazanie: „Pokój Chrystusa w rodzinie“—ks. **Dziekan Zimniak.**

Godzina 10: Msza św. dla młodzieży. Kazanie: „Papież a młodzież“ — **ks. Z. Flisowski.**

Godz. 11 i pół: Suma Pontyfikalna. Kazanie: „Pokój Chrystusowy w społeczeństwie“ **J. E. ks. dr. Biskup Kubina.**

PROGRAM POPOŁUDNIU.

Godzina 3 — 5: Zebranie mężów katolickich w sali Związków na Pogoni. Referat I: „Królewskie Kapłaństwo mężczyzny“ — **p. St. Płodowski.** Referat II: „Najważniejsze zadanie mężczyzny katolickiego w obecnej chwili“ — **ks. Stan. Bilski.** W tych samych godzinach od 3 do 5, zebranie młodzieży męskiej w kinie „Zagłoba“ w Sosnowcu, ulica Kościelna. Referat I: „Królewskie Kapłaństwo młodzieńca katolickiego“ — **p. prof. Cetwiński.** Referat II: „Najważniejsze zadanie młodzieńca katolickiego w obecnej chwili — **ks. A. Rogóż** z Poznania.

Godzina 5 — 7: Zebranie niewiast katolickich w sali Związków na Pogoni. Referat I: „Królewskie Kapłaństwo kobiety katolickiej“ — **ks. Prałat Maśliński** z Krakowa. Referat II: „Najważniejsze zadanie **kobiety katolickiej w obecnej** chwili“ — **J. E. ks. Biskup Kubina.**

W tychże godzinach od 5 do 7 zebranie młodzieży żeńskiej w kinie „Zagłoba“ w Sosnowcu. Referat I: „Królewskie Kapłaństwo dziewczęcia katolickiego“— **ks. Kan. Wajzler.** Referat II: „Najważniejsze zadanie młodzieży żeńskiej w obecnej chwili“ — **p. C. Wolniewiczówna** z Poznania.

ADORACJA NOCNA.

Godz. 8: Równocześnie w obu kościołach w Sosnowcu i na Pogoni. Kazanie: „Chrystus Eucharystyczny — Król świata, Źródło pokoju, w sercach, rodzinach i społeczeństwie“—**ks. Kan.Van-Roy** z Krakowa, na Pogoni — **J. E. ks. Biskup Radoński** z Włocławka.

NIEDZIELA 30-go CZERWCA.

Ciche Msze św. od północy.

Godz. 8: Uroczysta Msza św. w kościele sosnowieckim. Po nabożeństwie Procesja Eucharystyczna z kościoła w Sosnowcu do Pogoni.

Godz. 11: Suma Pontyfikalna na cmentarzu kościelnym. (Równocześnie Msza św. w kościele). Kazanie: „Eucharystja serca ciała mistycznego Chrystusa, którem jest kościół św.“ — J. E. Ks. Biskup Lisiecki z Katowic.

PROGRAM POPOŁUDNIU.

Godz. 3: Na cmentarzu kościelnym w Pogoni JE. Ks. Biskup dr. T. Kubina wygłosi kazanie: „Chrystus - Robotnik“. Rezolucje.

Godz. 5: Zebranie inteligencji na sali gimnazjum im. St. Staszica na Pagoni Referat I. Zadanie inteligencji w Królestwie Chrystusowem — prof. Karol Hubert Rostworowski z Krakowa. Referat II. Jedność światopoglądów warunkiem pokoju w Królestwie Chrystusowem — ks. prof. K. Michalski z Krakowa.

Uwaga: wejście na zebranie za biletami.

PONIEDZIAŁEK 1 LIPCA.

Godzina 11: Zebranie księży na prebanji w Sosnowcu. Referat I. Stosunek księży do ludu — ks. Biskup dr. T. Kubina. Referat II. Udział księży w akcji Katolickiej — ks. Prałat Gawlina z Katowic.

Odświętna [illegible] miasta.

Wczoraj miasto przyoblekło się w odświętne szaty. Wszystkie ulice wiodące od kościoła parafjalnego w Sosnowcu na Pogoń, a więc Kościelna, Sienkiewicza, Piłsudskiego, 3-go Maja, Żeromskiego spowite zostały w zieleń, **girlandy, proporczyki o barwach papieskich i narodowych.**

Pozatem ustawione zostały imponujące,

piękne bramy.

Bardzo pomysłową bramę wystawiła straż ogniowa koło redakcji „Kurjera Zachodniego“ na ul. Piłsudskiego. Prześliczną bramę wybudował komitet Kongresu na rogu ulicy 3-go Maja i Piłsudskiego, w nocy iluminowaną lampkami elektrycznemi. Trzecia brama stanęła około walcowni „Emmy“ na ul. 3-go Maja i wreszcie czwarta wybudowana przez rzemieślników na ul. Orlej, obok gimnazjum im. Prusa.

Z wielkim nakładem pracy udekorowane zostały oba kościoły parafjalne. Wieczorem kościły te oświetlone będą reflektorami.

Cały szereg domów i mieszkań spowite zostały w zieleń, a w oknach poumieszczano obrazy iluminowane palącemi się świecami i lampkami elektrycznemi.

CHÓRY.

Chóry które śpiewają w dniu 30 b. m. (niedziela) hymn króluj nam Chryste“ ustawiają się przed ul. 3-go Maja w Sosnowcu przejazd katowicki — dyr. p. Bielecki. Chóry śpiewające hymn „Ufajcie“ ustawiają się przy ul. Żeromskiego, róg Marjackiej na Pogoni, dyr. p. Kostulski.

Chór szkoły powszechnej na Pogoni — ustawia się koło placu tennisowego na ul. 3-go Maja — dyr. p. Królikowski. Chóry przybywają na swoje miejsce o godzinie 7 rano.

Chóry biorące udział w Mszy św. pontyfikalnej w sobotę 29 b. m. (Czeladź, Będzin) pod dyr. p. Michalskiego, chór z Sielca pod dyr. p. Sandelewskiego.

W czasie Mszy pontyfikalnej na Pogoni śpiewa chór „Harfa“ pod dyr. p. J. Godeckiego.

INFORMACJE.

Biuro Sekretarjatu Komitetu organizującego Kongres znajduje się przy ul. 3-go Maja obok **kościółka** kolejowego. Tam również **mieści** się biuro kwaterunkowe.

Posterunki sanitarne z proporczykami Czerwonego Krzyża będą ulokowane: 1) przy szkole im. Prusa, przy ul. Kościelnej, 2) przy siedzibie Zw. kolejarzy przy ul. Piłsudskiego róg Krzywej, 3) przy kom. policji państwowej przy ul. 3-go Maja, 4) przy biurze Sosnowieckiego Towarzystwa przy ul. 3-go Maja, 5) przy gimnazjum Staszica przy ul. Żeromskiego, 6) przy aptece Zieleżińskiego przy ul. Orlej, 7) przy apt. Goebla przy ul. Nowopogońskiej. Podczas pochodu posterunki sanitarne idą również w tłumie publiczności na wypadek koniecznego udzielenia pomocy. Za pochodem i publicznością będzie karetka Czerwonego Krzyża.

ZBIÓRKA STOWARZYSZEŃ 30 B. M.

Zbiórka stowarzyszeń o godzinie 8: 1) przy ul. Nowokościelnej, 2) na rogu ulicy Dęblińskiej, 3) przed stacją 4) przed cerkwią, 5) na ulcy Szerokiej koło tunelu Dietla, 6) na rogu ulicy Orlej i Żeromskiego.

PORZĄDEK.

Władze policyjne i miejskie, jak również Komiete Kongresu apelują za naszem pośrednictwem do mieszkańców o zachowanie porządku, nie tarasowania przejść i stosowania się do zarządzeń władz policyjnych, komendantów odcinków i t. d. Ze względu na to, że w procesji Eucharystycznej weźmie udział znaczna ilość osób, należy starać się przestrzegać programu aby nie czynić paniki.

Z pomroków dziejowych Zagłębia.

Wojkowice Kościelne i Komorne.

W oddaleniu 11 klm. na północny wschód od Będzina w przepięknej okolicy. leży odwieczna, cicha wioska Wojkowice Kościelne.

Wiekiem dorównuje nurtom krętej Przemszy, która tędy wyżłobiła sobie koryto wówczas, gdy w „epoce jeziorowej" gwałtowne ścieki wód zaczęły spływać z płaskowyżu Krakowsko - Wieluńskiego dążąc w miejsca niższe. W ślad za tem, z pieczar Ojcowa, Miechowa, Grabowa i Okiennika rozchodzi się człowiek i osiedla na ostrych wzgórzach, aby po przejściu trzech okresów rozwoju: rybołowcy, myśliwego i rolnika, przywiązać się do ziemi żywicielki, która stała mu się umiłowaną Ojczyzną, na której jest autochtonem. Ten człowiek z pieczar wyżej wymienionych i z okresu jeziorowego to praprzodkowie Słowian w ogólności, a Polaków w szczególności, bo okolice Ojcowa i wzgórza Zagłębia są kolebką potężnego narodu Słowiańskiego, z którego i nasz Ród się wywodzi, bo z tych okolic rozszedł się on na wschód i zachód słońca, na północ i południe. Już w starożytnych mapach widnieje (według Choynowskiego—Słowianie w czasach przedhistorycznych): „Ducatus Severiensis" — księstwo Siewieria, tak ludne, że część ludu wyemigrowała nad rzekę Desnę i tu osiadłszy, na pamiątkę rodzinnego „Siewieria" zbudowała miasto i nazwała „Nowgorod-Siewieria". Ci emigranci to przodkowie słowiańscy, nasi.

I zapewne zaciszne Wojkowice Kościelne, już w tych czasach istniały, leżąc w obszarze Siewierza.

Tu zapewne około r. 962 — gdy ziemia krakowska należała do djecezji Morawskiej, gdy biskup morawski Prokor osiadł w Krakowie, powstała parafja i wzniesiono kościołek, który następnie, zmieciony został z po wierzchni ziemi w czasie rewolucji religijnej w latach 1039 — 1040. Czy tak było — niewiadomo, ale nazwa wioski z dodatkiem „kościelne" wskazywałyby na to.

Około r. 1326 była tu w każdym razie parafja z kościołem, bo w regestrach „świętopietrza" widnieje jako płacąca Rzymowi daninę — i już wówczas zwie się osada „Woykowice Kościelne". W tym czasie kościółek był drewniany, który pod koniec XIV wieku zastąpiono murowanym pod wezwaniem św. Marcina. O tym kościele wspomina Długosz, że był uposażony hojnie w ziemię i dziesięciny.

Wioska od r. 1180 do 1443 była w posiadaniu śląskich książąt na Opolu i Cieszynie. W r. 1443 wraz z księstwem Siewierskiem, przeszła na własność biskupów krakowskich. Długosz wspomina, że wioskę dzierżyli Jan, Mateusz, Andrzej i Mikołaj Działeccy. Kiedy to miało miejsce — trudno sprawdzić, ale wynika z tego, że Wojkowice Kościelne w pewnym okresie czasu musiały być wsią królewską.

Jako pograniczna wioska, była narażona na ciągłe napady śląskich obieżyświatów, a szczególniej w latach 1450—1457. Łupiły ją bandy Jana z Welerynа, Włodka z Berwałtu, rabowały ją watachy Kawki i Świeborowskiego, nie ominęły jej rozwydrzone kupy Przemka na Toszku i Janusza na Oświęcimiu. Przecierpiała wiele, ale nie zginęła, choć kilkakrotnie zamieniała się w popiół.

Parafja tutejsza w XV wieku była bardzo rozległa, należała do niej nawet połowa Pińczyc, sięgała po Sulików, Ujejsce, Sarnów, Strzyżowice i Mierzęcice — wchodziła w skład dekanatu Sławkowskiego, a później Bytomskiego.

Wioska nigdyś bardzo ludna, z czasem mocno podupadła. W r. 1827 liczyła 99 domów i 588 mieszkańców. Obecnie liczy 1182 mieszkańców.

Ozdobą wioski to kościółek starożytny, który już zdala błyszczy białością ścian. Ze względu na jego strukturę, war to go oglądać.

W odległości 6 klm. zaś na północny zachód od Będzina, otoczone wokoło wzgórzami dochodzącemi 400 metrów wysokości, leżą Wojkowice Komorne. Osada również starożytna, lecz wiekiem nie dosięga Wojkowicom Kościelnym.

W początkach XV wieku przeszła w posiadanie biskupów krakowskich, kupiona wraz z księstwem Siewierskiem od Wacława, księcia Cieszyńskiego. Była osadzona na prawie „środzkiem", sołtys uposażony był w 2 łany (tyle co 60 morgów) i młyn, z których dawał dziesięcinę plebanowi w Mysłowicach. Było tu 3 łany kmiece, które płaciły kapitule Krakowskiej po 1 fertonie dziesięciny (ferton = 12 groszy), prócz tego żył sobie tu 1 zagrodnik bez roli. Pleban z Siewierza miał tu jeden łan, płacąc z niego czynszu dzierżawnego 1 grzywnę rocznie (1 grzywna = 48 groszy) i dziesięcinę Kapitule Krakowskiej po fertonie. Niegdyś maleńka osada, dziś liczy 2800 mieszkańców.

Tak jak Kościelne była osada niszczona, grabiona i palona, ale zawsze dźwigała się z ruiny i trwać będzie dotąd, aż znikną ślady „grodziska" na „Dorotce", w które od wieków jest wpatrzona, aż wyschną wody w Brynicy, aż zaginie legenda „Krzyżówki" sąsiedniej, o której napiszę później.

Marjan Kantor - Mirski.

Sprawa budowy gmachu pocztowego w Będzinie.

Jak już wspominaliśmy, władze centralne z braku funduszy, a raczej na skutek akcji oszczędnościowej, po stanowiły budowę gmachu pocztowego w Będzinie rozłożyć na kilka lat.

Znany jest fakt, iż nawet kupno na raty jest rzeczą kosztowną, a tembardziej budowa domu, gdzie w razie niesprzyjających warunków atmosferycznych, tj. dużych opadów i mrozów, to co wybudowano w lecie, może ulec zniszczeniu w okresie zimowym.

W sprawie budowy gmachu pocztowego miejscowe władze postanowiły podjąć energiczną interwencję u władz centralnych i należy się spodziewać pomyślnego załatwienia sprawy, zwłaszcza po przemówieniu ministra skarbu p. Matuszewskiego, który na posiedzeniu Rady finansowej, uzasadniając konieczność akcji oszczędnościowej i ograniczenia inwestycyj, oświadczył:

„Zdecydowaliśmy zaniechać rozpoczynania nowych budynków państwowych, natomiast możliwie szybko kończyć już rozpoczęte, gdyż ukończenie każdego już zaawansowanego gmachu, czy przedsiębiorstwa przyczynia się do „upłynnienia" rynku, pozwala rozpocząć oprocentowanie i amortyzację włożonego kapitału.

„Tak jak to uczyniono w budżecie podobnie zdecydowano postąpić przy wykonywaniu ustawy inwestycyjnej z dn. 18 marca 1928 r. Postanowiono zaniechać w roku bieżącym rozpoczęcia budowy gmachów, których jeszcze nie rozpoczęto, natomiast będą wytężone wszystkie siły, aby ukończyć w sezonie budowlanym możliwie wielką ilość już budujących się".

Z oświadczenia tego wynika, że budowa gmachu pocztowego w Będzinie winna być ukończona i, miejmy nadzieję. tak się też stanie.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

29 Sobota — **Dziś** Piotra i Pawła. **Jutro** Wspom. św. Pawła. Wschód słońca 3 m. 18. Zachód „ 19 m. 59.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — Golgota.
Kino „Sfinks" — „Tancerka z Tunisu".
Kino „Wawel" — Tragedja w Lourdes.
Kino „Momus" — „Watykan" i Pat i Patachon jako pasażerowie na gapę.
Kino „Pogoń" — „Quo Vadis".
Kino „Uciecha". Tancerka Bogów.

× ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO. Wczoraj we wszystkich szkołach powszechnych w Czeladzi nastąpiła uroczystość zakończenia roku szkolnego. Po nabożeństwie w kościele parafjalnym uczniom rozdano cenzury.

× BACZNOŚĆ MONARCHIŚCI! Stawcie się licznie i punktualnie do pochodu w niedzielę dnia 30 bm. o godzinie 8-ej rano na miejsce zbiórki przed lokalem Sekretarjatu Okręgowego MOW. przy ul. Sienkiewicza 6 w Sosnowcu. 3526

Teatr w Katowicach.

REPERTUAR

Piątek dnia 28 b. m. „Dwaj panowie B".
Sobota dnia 29 b. m. „Lalka".
Niedziela dnia 30 b. m. „Pigmoljon" 3.30.
Niedziela dnia 30 b. m. „Zygmunt August" — 7.30.
Poniedziałek, 1.7. b. m. „W małym domku" gościnny występ M. Jednowskiego.
Wtorek 2.7 b. m. „Tosca".
Środa 3.7 b. m. „Tryptyk"

× NA POKRYCIE WYDATKÓW, związanych z urządzeniem Kongresu Eucharystycznego w Sosnowcu Magistrat Dąbrowski wyasygnował 250 zł.

× BACZNOŚĆ PODOFICEROWIE REZERWY. Zarząd koła podoficerów rezerwy w Czeladzi podaje do wiadomości, że członkowie chcący wziąć udział w uroczystościach zjazdu oficerów rezerwy w Katowicach, winni stawić się dziś o godz. 6.30 rano przed lokalem koła (Miłowicka 50) skąd nastąpi wymarsz na dworzec kolejowy w Siemianowicach.

× WYCIECZKA DO POZNANIA. Komitet miejski LOPP. w Dąbrowie postanowił zorganizować trzydniową wycieczkę w drugiej połowie lipca na Wystawę w Poznaniu. Osoby, pragnące wziąć udział w wycieczce winny zapisać się w kołach miejscowych LOPP do dnia 7 lipca r. b. Cena przejazdu w obie strony wyniesie 22.50 zł. Kwatery masowe 2 zł. za dobę. Bilet na wystawę z trzykrotnem prawem wejścia 2 zł.

Dzwony.

Nad miastem dymu, klątw ludzkich i znoju,
Dźwięk pomknie w świat niezmierzony,
Melodją pieśni Anioła Pokoju —
...To nowe ozwą się dzwony!

Jękną o ziemię... targną się się w obłoki
Zakute w spiżu jich tony
Lud ku świątyni skieruje swe kroki...
...Nowe powiodą go dwony.

Przed Majestatem pochylą się głowy
W ekstazie lud rozmodlony,
Łask żebrać będzie milczący, bezsłowy...
...Wszak nowe mówią zań dzwony!

Zanoszą łkania do stóp Matki Chrysta,
Królowej Polskiej Korony.
„Módl się za nami, o Marjo Przeczysta",
„Niech cześć Twą mnożą te dzwony!"

„Hilek" — harcerz

Wyższe kursy nauczycielskie W SOSNOWCU.

W pierwszych dniach września uruchomione zostaną lekcje prywatne w zakresie grupy przyrodniczo - geograficznej Wyższego kursu nauczycielskiego. Zadaniem kursu będzie przygotowanie słuchaczy do właściwego egzaminu już w przeciągu jednego roku. Lekcje nauk o przyrodzie żywej obejmie prof. W. Wyspiański, nauk o przyrodzie martwej prof. J. Mędyk, nazwiska nauczycieli innych przedmiotów podane będą w najbliższym czasie. Tygodniowa ilość godzin wynosić będzie 10, rozdzielonych na 4 dni tygodnia. Wysokość opłaty ustalona będzie w porozumieniu ze słuchaczami w zależności od ilości zgłoszeń. Pożądane jest nadsyłanie zgłoszeń pisemnych już w najbliższym czasie pod adresem: W. Wyspiański, Sosnowiec, Czeladzka nr. 2

× ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO w miejskiej szkole zawodowej dokształcającej w Sosnowcu. W dniu 27 czerwca br. w gmachu szkoły przy ulicy Wawel 13 — odbył się uroczysty akt zakończenia roku szkolnego i wręczenia świadectw absolwentom szkoły w liczbie 16 z 4-go kursu obróbki metali, 33 z 3-go kursu ślusarsko - tokarskiego, 30 z 3-go kursu handlowego. Razem ukończyło kurs nauk 99.

Z pośród nich zostali wyróżnieni i obdarzeni nagrodami:

Z kursu 4-go obróbki metalowej: Maciejewski M. prac. f. Fitzner i Gamper, Sikorski Zygmunt pr. f. St. Kraupe, Opiłka Br. pr. f. P. K. P. Wydz. Drog., Pomperski H. pr. f. K. Tymoszuk.

Z kursu 3-go metalow.: Piliński K. z f. M. Łempicki S. A., Staroń St. z f. Centr. Warsztaty Niwka, Pierścionek L. T-wo Sosn. Wydz. Budow.

Z kursu 3-go handl.: Malec M. z f. H. Dietel, Stybliński Luc. z f. Stow. Kupców Pol., Łebek Kaz. z f. H. Czechowski Ozd. Żel.

× BURMISTRZ Z NOMINACJI. Onegdaj rozeszła się w Czeladzi wieść jakoby władze miały przysłać do Czeladzi burmistrza z nominacji, którym ma być inspektor samorządu gminnego p. Głażewski. Decyzja ta miała zapaść na czwartkowem posiedzeniu wydz. powiat Sejmiku. Urzędowego potwierdzenia tej wiadomości brak.

× REKRUTACJA GÓRNIKÓW I POMOCY DO HOLANDJI wyznaczona na dzień 3 lipca r.b. w państwowym Urzędzie pośrednictwa pracy w Sosnowcu nie odbędzie się. O ponownym terminie rekrutacji będzie podane do wiadomości.

OD ADMINISTRACJI.

DO DZISIEJSZEGO NUMERU DOŁĄCZAMY DLA NASZYCH ZAMIEJSCOWYCH PRENUMERATORÓW BLANKIETY P. K. O. CELEM UISZCZENIA PRZEDPŁATY ZA MIESIĄC LIPIEC 1929 R.

Jakie komorne

OBOWIĄZUJE OD LIPCA.

Centralny związek lokatorów i sublokatorów R. P. podaje do wiadomości, że od lipca lokale jednoizbowe i jednopokojowe z kuchnią obowiązuje nowa 6 proc. podwyżka komornego. Komorne od 1 lipca do 1 października będzie wynosiło 73 proc. przedwojennego rublowego, co wynosi: za każdego rubla 1 zł. 94 gr., za 5 r. — 9 zł. 70 gr., za 6 rb. — 11 zł. 64 gr., za 7 rb. — 13 zł. 58 gr., za 8 rb. — 15 zł. 52 gr., za 9 rb. — 17 zł. 46 gr. i za 10 rb. — 19 zł. 40 gr. Żadne świadczenia oprócz za wodę i wywózkę nieczystości (nie śmieci!), — nie obowiązują lokatorów jednopokojowych mieszkań.

× WYJAZD WYCHOWAWCZYŃ PRZEDSZKOLI. Wychowawczynie przedszkoli istniejących na terenie powiatu Będzińskiego, wyjeżdżają w liczbie 25 osób pod kierownictwem instruktorki przedszkoli p. A. Bargiełowskiej do Ostrowa na Pomorzu na kurs przedszkolenlowy, obejmujący gimnastykę rytmiczną, plastykę, gry i t. p. zajęcia.

Kurs będzie prowadzony przez instruktorkę Ministerstwa spraw wewnętrznych p. Mieczyńską.

× SPRAWOZDANIE Z ZABAWY. Dyrekcja gimnazjum i liceum handlowego Zgromadzenia kupców w Będzinie zawiadamia, że czysty zysk z zabawy, urządzonej na opłatę za niezamożnych uczniów wynosi 3.561 zł. 73. Na ogólną sumę wpływów 4.313 zł. złożyły się: Opłata za bilety wejściowe 477 zł., Ofiary: p. dyr. Gadomski 50, p. dyr. Skarbiński 50 zł., p. prof. Cetwiński 34.50 zł. p. D. Zmigrod 15 zł. Uczniowie i profesorowie 633.01 zł., z listy p. inż. Brzostowskiej 2.229 zł. z listy p. Kurzyńskiej 210 zł., z listy p. Rozmysłowiczowej 50 zł., Wpływy z bufetu 565.04 zł. Wydatki stanowiły 751 zł. 82 gr.

Dyrekcja gimnazjum załącza serdeczne podziękowanie wszystkim ofiarodawcom, w szczególności p. inż Brzostowskiej, niestrudzonej opiekunce niezamożnej młodzieży, jak również wszystkim osobom, które swoją obecnością na zabawie poparły jej doniosły cel.

× PARCELACJA GRUNTÓW. Magistrat Dąbrowy postanowił rozparcelować tereny poleśne pod Florą, dzierżawione przez miasto od Rządu.

× TARGOWICA W SOSNOWCU. W ubiegłym tygodniu na Targowicę w Sosnowcu spędzono: 1394 sztuki nierogacizny i 14 sztuk bydła.

Płacono za kilogram żywej wagi od Zł. 2.20 do Zł. 3.10. Tendencja mocna.

× BOJOWE NIEWIASTY. Wiadomość o nieprzyjęciu przez Radę miejską w Dąbrowie na poprzedniem posiedzeniu pożyczki, przeznaczonej na budowę domów dla bezdomnych, wywołała duże poruszenie w sferach, które liczyły na otrzymanie dachu nad głową, względnie pracy przy budowie tych domów.

Kiedy sprawa pożyczki weszła powtórnie pod obrady, na posiedzenie Rady przybyło kilkanaście kobiet, pragnących osobiście usłyszeć, kto występuje przeciwko pożyczce i ewentualnie rozmówić się później z przeciwnikami.

Przybycie kobiet skonsternowało wielce członków klubu P. P. S. którzy kilka razy poruszali niespodziewaną wizytę, interpretując ją po swojemu, a z przemówień widać było, że „odwiedziny" były wysoce nie na rękę rzekomym obrońcom ludu pracującego. Szkoda, że sfery, któremi mieli opiekować się socjaliści, nie przychodziły na posiedzenia poprzedniej Rady, gdzie miałyby możność stwierdzenia nie pomocy i opieki, lecz wydawania pieniędzy na cele partyjne.

Ciekawa rzecz, czy w razie... spotkania z kobietami, agitatorzy wykazaliby również tyle arogancji i bezczelności, jak to widzi się na Radzie miejskiej, czy też staraliby znów udawać obrońców klasy pracującej.

× SPŁOSZENI WŁAMYWACZE. Do magazynu technicznego biura telefonów w Będzinie (Sączewska 15) włamali się w nocy nieznani sprawcy. Włamywacze spłoszeni prawdopodobnie przez kogoś, nic nie zabrawszy, ulotnili się w niewiadomym kierunku.

OJCZE NASZ.

Iżeś mi kazał iść na życia boje
i, w chwili męki, błogosławić siebie,
więc, gdy łzy płyną, chwalę Imię Twoje
i wołam: „Ojcze, który jesteś w niebie!..."

Że z Twojej, Panie, wszechpotężnej mocy
życie jest cudne i świat pełen krasy,
„Święć się Twe imię" w pośród dnia i nocy,
„Święć się Twe imię" po wsze dni i czasy!...

Tyś zszedł na ziemię pośród ludzkie tłumy,
niosąc im Słowo przenajświętsze swoje,
a że zawiści pełen świat i dumy,
więc mówię, Panie: „Przyjdź królestwo Twoje!..."

Choć czasem w serce godzi piorun mściwy
i ciężką bywa nasza ziemska dola,
ja wierzę, Panie, w wyrok sprawiedliwy
i mówię: „Twoja niechaj będzie wola!..."

A że w swem sercu masz litości tyle
i ptakom wolnym dajesz pokarm z nieba,
więc czoło korne z prośbą przed Cię chylę:
„Ty powszedniego daj nam dzisiaj chleba!..."

Jakożeś, Panie, pełen zmiłowania,
za nierozważne Ty nie karaj czyny,
— pod win ciężarem duch się ludzki słania,
Ty w swej dobroci „Odpuść nasze winy!..."

Panie!, Ty widzisz, pełne chwastu pola,
i zło nad światem na wieczyste trwanie,
że słabą, Boże, jest człowiecza wola,
„Na pokuszenie Ty nas nie wódź, Panie!..."

Opatrzne skrzydła roztocz ponad nami,
niech się nad ziemią słońce prawdy złoci
bo cóż bez Ciebie my uczynim sami?!...
— „Ty ode złego wybaw nas" w dobroci!...

Lila Matusewiczowa.

Praca społeczno-oświatowa

akademickich kół prowincjonalnych.

Ogólnopolski Związek akademickich kół prowincjonalnych rozesłał następującej treści okólnik, który należy powitać z najwyższem uznaniem:

Mając pełną świadomość potrzeby pracy społeczeństwa w dziedzinie oświatowej, rozumiejąc, że rząd przy najlepszych nawet chęciach nie jest w stanie należycie akcji oświatowej poprowadzić, i uznając za odpowiadające w zupełności swemi metodami i systemem, wymaganiom działalności społeczno - oświatowej apolitycznej i na gruncie narodowo - polskim stojące instytucje: **Polską Macierz Szkolną, Towarzystwo Szkoły Ludowej i Towarzystwo Czytelni Ludowych** — zarząd ogólnopolskiego Zw. akademickich kół prowincjonalnych wzywa wszystkich kolegów mieszkających, poza studjami, na prowincji **do zgłaszania swej współpracy w organizacjach wymienionych.**

Zarząd ogólnopolskiego Związku akademickich kół prowincjonalnych wyraża nadzieję, że praca Wasza koledzy prowincjonaliści, aczkolwiek nie ciągła i ze zrozumiałych najzupełniej przyczyn dorywcza tylko, **oda olbrzymie usługi tym,** którzy znając sposoby i środki dotarcia do mas potrzebujących oświaty — nie posiadają sił, nie rozporządzają ludźmi chętnymi, młodymi i wykształconymi, którzyby ich plany w czyn zamienić mogli.

Zarząd ogólnopolskiego Związku akademickich kół prowincjonalnych wypowiada się **przeciwko samodzielnemu prowadzeniu** przez poszczególne Koła — akcji społeczno - oświatowej czynnej, widząc w chaotycznem i nieskoordynowanem szerzeniu oświaty jedną z głównych przyczyn nikłych rezultatów pracy tej dotychczas. Natomiast za wskazane bardzo i celowe uważa organizowanie przez poszczególne Koła **kursów umiejętności pracy społeczno - oświatowej,** zapoznających członków Kół z metodami i sposobami tej pracy.

Na skutek porozumienia zarządu Związku z zarządami głównemi: Polskiej Macierzy Szkolnej, Towarzystwa Szkoły Ludowej i Towarzystwa Czytelni Ludowych, instytucje te służyć będą kołom zawsze **doświadczonemi i umiejętnemi instruktorami.**

Zarząd ogólnopolskiego Związku akademickich kół prowincjonalnych nakłada na prezesów wszystkich kół prowincjonalnych **obowiązek osobistego** (względnie za pośrednictwem referenta pracy społecznej) **zgłoszenia się do placówki** (koła lub czytelni) wyżej wymienionych oświatowych instytucyj, istniejących w miejscu macierzystem Koła prowincjonalnego i **zadeklarowania pracy członków swego koła w czasie feryj letnich i semestralnych** (lipiec, sierpień, wrzesień, grudzień, styczeń, marzec kwiecień).

Zarząd Związku oświadcza, że zarządy główne wyżej wymienionych instytucyj oświatowych skwapliwie inicjatywę Związku w sprawie współpracy społeczno - oświatowej akademików przyjęły i wyraziły gotowość zagwarantowania, że **praca każdego zgłaszającego się akademika będzie wykorzystana i zużyta z największym pożytkiem dla oświaty ludu polskiego,** a przez to dla realizacji wielkiego celu potęgi kultury Rzeczypospolitej.

Zarząd ogólnopolskiego Związku akademickich kół prowincjonalnych jest przekonany, że jeśli każdy akademik będzie mógł żądać zużycia jego pracy, wiedzy i chęci przez instytucję oświatową z pośród wymienionych wyżej, a każda instytucja oświatowa będzie miała prawo zwracać się do każdego akademika z żądaniem pracy jego dla oświaty, rezultaty w ciągu roku jednego staną się widoczne, w szczególności na kresach północno i południowo-wschodnich, gdzie pracy oświatowej i narodowo - polskiej odczuć się daje brak najdotkliwszy.

Prezes Związku **Jerzy Kurcyusz.** Referent pracy społecznej O. Z. A. K. P. **Karol Krefft.**

Niewątpliwie Zagłębie Dąbrowskie potrzebuje niemniej działaczy oświatowych, jak inne ośrodki Polski i miejscowe koła P. M. S. z prawdziwem zadowoleniem skorzystają z zaofiarowania się akademików. Akcja akademików jest godna najwyższego uznania.

Stan funduszu budowy

DOMU DLA ŻOŁNIERZY.

Otrzymujemy od p. Stefanji Brzostowskiej, inicjatorki projektu budowy Domu dla żołnierzy garnizonu będzińskiego, z prośbą o umieszczenie, następujące informacje, dotyczące tej sprawy:

Zebrany w roku 1925 staraniem p. Brzostowskiej fundusz na cel powyżej wymieniony wynosił, po potrąceniu kosztów urządzenia „Święconego" dla żołnierzy, zł. 3.622,99, a złożony w banku wzrósł na dzień 26 listopada 1925 r. do wysokości zł. 3.854,86.

W dniu 26 listopada 1925 r., zapobiegając dewaluacji, fundusz ten został wymieniony na dolary w kwocie 521 dolarów i ponownie umieszczony w banku, wzrósł na dzień 26 listopada 1927 r. do wysokości 603,36 dolarów.

Suma powyższa, łącznie z kwotą zł. 142, otrzymaną ze sprzedaży tymczasowych cegiełek, figuruje w sprawozdaniu złożonem przez p. Brzostowską na posiedzeniu Komitetu opieki nad żołnierzem garnizonu Zagłębia Dąbrowskiego w dn. 6 listopada 1927 r., i zamieszczona w protokule tego posiedzenia.

Suma 604,36 dolarów, złożona w banku Handlowym, wzrosła na dzień 15 czerwca r.b. do wysokości 637,62 dol., suma zaś zł. 142 wzrosła do wysokości zł. 168,98 i została wymieniona na dolary w kwocie 18,98 dol.

Wobec powyższego stan funduszu budowy Domu dla żołnierzy garnizonu będzińskiego na dzień 1 lipca 1929 r. będzie wyrażać się cyfrą 656,60 dolarów.

Suma powyższa ulokowana została w sosnowieckim oddziale banku Handlowego w Warszawie na rachunek Komitetu budowy Domu dla żołnierzy garnizonu będzińskiego, na książeczkę Nr. 1290.

× PIJAK NAPADA NA SAMOCHÓD. Wczoraj na ulicy Bytomskiej w Czeladzi mocno pijany osobnik nazwiskiem Wiktor Gomuła napadł na przejeżdżający samochód pasażerski, w którym rozbił szybę. Odłamki szkła raniły mocno siedzących wewnątrz samochodu. Dyżurujący policjant aresztował natychmiast pijaka, który odpowiadać będzie sądownie.

Z Rady miejskiej

W DĄBROWIE.

W ub. czwartek odbyło się posiedzenie Rady miejskiej w Dąbrowie, na którem stosownie do przepisów po raz drugi uchwalono zaciągnięcie pożyczki w Zakładzie ubezpieczeń pracowników umysłowych w Królewskiej Hucie, w wysokości 400 tysięcy zł. na cele budowlane.

Pozatem omawiano sprawę zorganizowania wycieczki radnych miejskich na wystawę w Poznaniu oraz debatowano nad tem, czy radni winni korzystać z pomocy finansowej miasta. Z różnorodnych wniosków i projektów nic konkretnego nie uchwalono, wybrano tylko komitet w osobach pp. inż. Janoty, inż. Fercha i Baziora, którzy zajmą się zorganizowaniem wycieczki, jeżeli znajdzie się odpowiednia ilość kandydatów.

Z umieszczonej w budżecie kwoty na wycieczki na wystawę, Magistrat na wycieczkę radnych może przeznaczyć do tysiąca zł. Za pieniądze te opłacony koszta przejazdu, noclegów i biletów wstępu na wystawę. Pozatem wycieczka korzystałaby z miejskiego instruktora wycieczkowego.

Zaznaczyć należy, iż klub narodowo-gospodarczy zrezygnował z subwencji miasta, a przypadającą nań kwotę złożył na Tow. pomocy dla biednych chrześcijan.

Porażenie prądem

W CZELADZI.

Wczoraj o godz. 6-ej wiecz 20-letni Rubin Hajda w Czeladzi (Rynek 18) syn handlarza skór uległ śmiertelnemu porażeniu prądem.

Hajda próbował poprawić wyłącznik w instalacji elektrycznej i stanął na końcu z mokremi skórami. W tym momencie nastąpiło krótkie spięcie i Hajda runął martwy.

Lekarz skonstatował paraliż serca.

Święto pieśni
W DOBIESZOWICACH.

Dnia 23 czerwca rb. odbyło się w Dobieszowicach „Święto pieśni" dzieci szkolnych.

Na święto złożyły się chóry szkół: Dobieszowice i Bobrowniki, pod batutą p. Pietrassa i p. Stasiaka z następującym programem: słowo wstępne, wygłosił p. Pietrasz; dwie pieśni „Wisła" i „Pastuszek" w układzie prof. Hławierki wykonały połączone chóry Dobieszowic i Bobrownik: dwie pieśni: „Otwierajcie se lokaje" i „Witaj, witaj ulubiony maju..." wykonał chór szkoły Dobieszowice; Ponadto oddział III tejże szkoły wykonał unisono dwie piosenki: „Jam parobek, tyś parobek..." i „Oj i w polu jezioro", a dwaj uczniowie z Dobieszowic odegrali trzy duety Beriota. W antraktach grała orkiestra szkolna.

Całość wypadła bardzo dobrze, dowodząc tem, że wysiłki nauczycielstwa w celu podniesienia u dzieci zamiłowania do śpiewu nie idą na marne, lecz dają dobre wyniki nawet w niezbyt korzystnych warunkach.

Na specjalne wyszczególnienie zasługuje pieśń „Swaty", wykonana przez chór szkoły Dobieszowice pod batutą p. Pietrassa; doskonałe opracowanie pieśni, dobra interpretacja i pewność dyrygenta złożyły się na piękną całość, zyskując niemilknące oklaski.

Również podobała się ogólnie pieśń: „Witaj, witaj ulubiony maju", odśpiewana przez chór szkoły Bobrowniki pod pewną ręką p. Stasiaka, oraz piosenka, wykonana przez chór oddziału 3-go p. t. „Jam parobek, tyś parobek..."

Zaznaczyć należy, że „Święto pieśni" odbyło się przy wypełnionej sali.

Czarna Lusia
I TADEK.

W Sosnowcu odbywa się obecnie pobór wojskowy.

Pewnego razu, jeden z członków komisji poborowej, po ukończonej pracy znalazł w kieszeni swego palta kartkę, treści następującej:

Panie doktorze! Proszę brać wszystkich chłopców do wojska, bo to są tchórze i boją się musztry, jak ognia. Szczególnie polecam pana Tadka, bo on pacierz codziennie offeruje za grupę C lub D.

Czarna Lusia.

Widocznie niegodziwy Tadek musiał mocno dokuczyć czarnej Lusi, lub też wzgardził jej względami i stąd taka chęć ulokowania go w koszarach. Szkoda tylko, że p. Lusia nie wymieniła nazwiska swego „wroga", który może na „złość" uniknąć niebezpieczeństwa i pozostać na wolności.

A jeżeli, jak pragnie p. Lusia, wszystkich chłopców zabiorą do wojska, czy czarnulce nie będzie się przykrzyć? Wszak chłopak w cywilu też się nieraz może... przydać.

GŁOSY PUBLICZNE.

Niepotrzebne alarmowanie
LUDNOŚCI.

Przeczytawszy w nr. 173 „Kurjera Zachodniego" notatkę pod powyższym tytułem, nie możemy się powstrzymać od przesłania kilku uwag w tej sprawie. Autor notatki uważa, że alarmowanie mieszkańców w wypadkach pożaru syrenami fabrycznemi jest szczególniej w porze nocnej bardzo nieprzyjemne i że przy dzisiejszej organizacji straży pożarnych jak również rozległej sieci telefonicznej jest zupełnie zbyteczne. Zgadzamy się w zupełności z tem, że jest rzeczą arcynieprzyjemną, kiedy zażywający błogiego snu obywatel zostaje nagle przebudzony przeraźliwym gwizdem syreny, która oznajmia, że gdzieś ogień trawi dobytek bliźniego.

Nie przeczymy, że często alarm jest niepotrzebny, gdyż zapaliły się śmiecie w komórce, ale ten, u którego podobny wypadek ma miejsce, nie zawsze może przewidzieć, że od tych śmieci nie zapali się stodoła czy dom.

Co się tyczy organizacji straży i sieci telefonicznych wiemy, że w Zagłębiu są przeważnie straże ochotnicze, które nie są jeszcze tak zorganizowane, aby każdy strażak posiadał w domu telefon i można go było nocą telefonicznie wezwać do pożaru.

W strażach zawodowych, gdzie czuwa stałe pogotowie, można się obejść bez syren, co się tyczy straży ochotniczych, a w Zagłębiu przeważnie takie się znajdują, oczekujemy od autora artykułu wskazówek, w jaki sposób zawiadamiać poszczególnych strażaków o pożarze, nie posiłkując się syreną.

Zarząd ochotniczej straży pożarnej w Dąbrowie.

„Dobrodziej",
KTÓREGO NIKT NIE PRAGNIE.

Ogół gminy Koziegłowy miał nieszczęście wybrać na członka Rady gminnej człowieka, który ma talent zmieniania swoich przekonań.

Lecz nietylko pod względem politycznym zaszła ta gruba przemiana w p. Janie Świerczewskim. Gruntownie zmienił także swe zapatrywanie pod względem traktowania interesów ogółu, stale przyczyniając się do pogłębienia i tak już ciężkiego położenia gminiaków.

Wogóle można powiedzieć stał się ten pan pionkiem w ręku swych przełożonych, posuwając się w gorliwości swej nieraz bardzo daleko, **poza granicę otrzymywanych zleceń.**

Na posiedzeniach Rady gminnej dawał on członkom tejże „pouczenia", jak mają ślepo głosować za jego wnioskiem, choćby najbardziej głupim, albo krzywdzącym, jak traktować jego osobę jako członka Wydziału powiatowego i t. p.

Jeżeli ktokolwiek z radnych sprzeciwiał się temu panu ten wywoływał awanturę lub zapisywał na karteczkę przeciwnika, niedopuszczając nigdy do wszechstronnego i spokojnego omówienia sprawy.

Ostatnie jego wystąpienia na posiedzeniu Rady gminnej w dniu 7-go marca 1929 roku, były tak wyzywające i bijące w interes ogółu gminy, że Rada gminna czuła się w obowiązku położyć kres tym wybrykom uchwalając temu „wybitnemu działaczowi" votum nieufności, odwołując go jednocześnie jako członka z Sejmiku zawierciańskiego.

Jak było do przewidzenia „dobrodziej" ów nadal trwa na swym stanowisku, a nawet odgraża się Radzie gminnej, że pociągnie ją do odpowiedzialności.

Komentarze chyba zbyteczne.

Civ.

Koziegłowy, dn. 18.6.29.

REWIZJA PROCESU
w świetle nowej procedury karnej.

Przed wojną zdarzył się w pewnej wiosce b. Kongresówki następujący fakt. Pewien gospodarz został którejś nocy zamordowany. Uwaga władz śledczych została zwrócona na osobę pewnego cieśli, zamieszkałego w pobliżu domostwa zamordowanego gospodarza. Ponieważ podejrzenia władz w stosunku do owego cieśli stale wzrastały, przeprowadzono w jego mieszkaniu rewizję, wynik której był rewelacyjny. Na bieliźnie młodego robotnika

znaleziono ślady krwi,

których pochodzenia dokładnie wytłomaczyć nie umiał, plącząc się zresztą w zeznaniach. W tym stanie rzeczy młodociany cieśla powędrował do więzienia, a nieco później stanął przed Sądem okręgowym pod zarzutem dokonania mordu w celach rabunku. Wyrokiem dwóch instancyj sądowych skazany został

na dożywotnie ciężkie więzienie.

Po upływie dwóch lat odbywania kary, dzięki przypadkowi wyszło na jaw, że zabójcą był parobek z sąsiedniej wsi. Młodociany cieśla skazany został niewinnie, a zgubiły go... ślady krwi zarzynanej kury, oraz fałszywe zeznanie jednego z sąsiadów, pałającego

żądzą zemsty.

Żona skazańca wystąpiła tedy o rewizję procesu. Senat do wniosku się przychylił i w krótkim czasie uszczęśliwiony cieśla, jako człowiek zrehabilitowany opuścił mury więzienne.

Przykład ten wyjaśnia nam rolę i znaczenie rewizji procesu na korzyść oskarżonego. Procedura dzisiejsza b. Kongresówki dopuszcza rewizję procesu w ściśle określonych wypadkach, przekazując decyzję w tym przedmiocie Sądowi Najwyższemu, który zezwala

na rewizję danego procesu,

postępowanie zaś odpowiednie przeprowadza właściwy Sąd niższej instancji.

Nowy kodeks postępowania karnego, wchodzący w życie z dniem 1-go lipca r. b. omawia w **15-tu artykułach rewizję procesu**, z których na uwagę zasługują:

O wznowieniu postępowania, czyli rewizji, orzeka w sprawach należących do właściwości Sądu grodzkiego — Sąd Apelacyjny, w innych sprawach — Sąd Najwyższy. Sąd właściwy do decydowania w tej kwestji zarządza w razie potrzeby sprawdzenie nowych okoliczności, oraz zarządzić może wstrzymanie wykonania wyroku, przyczem względem skazanego może również zastosować kaucję lub poręczenie.

Postanowienia te zapadają na posiedzeniu niejawnem.

Wznowienie to może nastąpić na niekorzyść oskarżonego tylko wtedy, gdy wyjdzie na jaw, że wyrok wydano pod wpływem

fałszywego zeznania świadka,

fałszywego dokumentu, albo przekupstwa. Musi to być ustalone wyrokiem prawomocnym, a więc np. świadek, który zeznawał fałszywie musi być prawomocnie ukarany za fałsz. Wniosek o wznowienie postępowania na korzyść oskarżonego, w myśl nowej procedury, mogą podać: skazany, obrońca, prokurator, małżonek skazanego, krewni jego w linji prostej, oraz bracia i siostry. Wznowienie postępowania na korzyść oskarżonego dopuszczalne jest bez względu na jego śmierć, wykonanie kary lub przedawnienie.

Wznowienie postępowania zakończonego wyrokiem prawomocnym, może nastąpić na korzyść oskarżonego także i wtedy, gdy po skazaniu ujawnią się nowe fakty lub dowody, stwierdzające, że

skazany jest niewinny,

lub, że skazano go za przestępstwo cięższe, niż to, które popełnił.

Wniosek o rewizję procesu, nie pochodzący od prokuratora powinien być podpisany przez adwokata.

Postępowanie wznowione, czyli rewizyjne toczy się według zasad ogólnych z następującemi wyjątkami: 1) gdy sprawę wznowiono na korzyść oskarżonego, Sąd przy ponownem rozpoznaniu sprawy nie może orzec kary surowszej niż ta, na którą oskarżonego prawomocnie skazano; 2) jeżeli postępowanie rewizyjne toczy się po śmierci oskarżonego sąd wyznacza do obrony jego praw obrońcę z urzędu, o ile wnioskodawca sam nie ustanowił obrońcy.

Tyle tekst odnośnych postanowień o rewizji procesu, walor ich życiowy wykaże praktyka bliskiej już przyszłości.

Z. P.

Czterech górników
ZGINĘŁO WSKUTEK ZAWALENIA SIĘ FILARU.

Onegdaj przed północą mieszkańcy miasta Katowic odczuli nagle silne wstrząsy podziemne, przyczem w kilku domach wyleciały szyby z okien i pozlatywały odłamki murów. Początkowo sądzono, że jest to skutek trzęsienia ziemi. Jak się później okazało, wstrząsy te miały podkład górniczy. Mianowicie, podczas robót górniczych zawaliło się kilka zwałów węglowych, a między innemi zawalił się filar na kopalni Gische w Janowie. Na filarze tym pracowało wówczas 4 górników. Wszyscy 4 zostali zasypani i ponieśli śmierć na miejscu. Natychmiast wyjechała tam komisja górnicza, która wydobyła ofiary nieszczęśliwego wypadku. Są to Konrad Bryżek, Franciszek Mazelanik, Teodor Mirtręga i Robert Fary. Komisja ustaliła, że śmierć robotników nastąpiła skutkiem zaduszenia drobnemi kawałkami węgla. Na filarze tym jednak sufit się nie zawalił, tylko boczne ściany się usunęły, powodując obsunięcie węgla. Wypadek ten miał miejsce na poziomie 450 mtr. na pokładzie górnym. O winie z czyjejkolwiek strony mowy być nie może.

Ze sportu.

T. K. O. ŚWIT — T. S. VICTORIA.

Dzisiaj o godzinie 5 popołudniu na boisku T. S. Victoria odbędą się zawody o mistrzostwo kl. A. Kiel. Ż. O. P. N. pomiędzy powyższymi klubami. Zawody te wzbudzają znaczne zainteresowanie, przeto spodziewany jest liczny napływ publiczności.

Program radjowy

NA SOBOTĘ 29 CZERWCA.

KATOWICE:

Transmisja z walnego zjazdu delegatów Związku oficerów rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej w Katowicach.

9.00 — Transmisja uroczystego nabożeństwa z Katedry św. Piotra i Pawła. Sumę Pontyfikalną celebruje J. E. ks. biskup śląski dr. A. Lisiecki.

10.30 — Pochód na plac Wolności.

12.00 — Uroczyste otwarcie walnego zjazdu delegatów w teatrze Polskim.

Podczas uroczystości otwarcia walnego zjazdu transmisja z Warszawy przemówienia pierwszego marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

16.00 — Odczyt religijny pt. „Zwierzchnictwo kościoła katolickiego" — wygł. ks. dr. Bolesław Rosiński.

16.20 — Pogadankę z działu: „Ogrodnik śląski" wygł. p. Władysław Włosik.

16.40 — Odczyt z działu: „Rolnictwo" p. t. „Szkodliwe owady w rolnictwie w czerwcu i lipcu" — wygł. dr. Marjan Nunberg.

17.00 — Transmisja z Krakowa. Audycja dla młodzieży.

18.00 — Transmisja dalszego ciągu koncertu z Warszawy.

18.35 — Skrzynka pocztowa Radjostacji katowickiej dla dzieci (p. Reutt).

19.00 — Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny oraz komunikat Teatru Polskiego w Katowicach.

19.20 — „Bery i bojki śląskie" — wygł. Karlik z Kocyndra (prof. St. Ligoń).

19.56 — Sygnał czasu.

20.05 — Transmisja z Warszawy. „Radjokronikę" wygł. dr. Marjan Stępowski.

20.30 — Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej w Warszawie.

22.00 — Komunikat meteorologiczny i P.A.T. z Warszawy.

22.45 — Transmisja muzyki lekkiej z Warszawy.

NA NIEDZIELĘ 30 CZERWCA.

11.00 — Transmisja z Kongresu Eucharystycznego w Sosnowcu. Suma pontyfikalna. Kazanie wygłosi J. E. ks. biskup śląski dr. A. Lisiecki.

12.30 — Koncert popularny z udziałem zespołu instrumentalnego „Polskie Radjo Katowice".

15.00 — Dalszy ciąg transmisji z Kongresu Eucharystycznego w Sosnowcu. Kazanie wygłosi J. E. ks. biskup częstochowski dr. T. Kubina.

17.00 — Dalszy ciąg transmisji z Kongresu Eucharystycznego w Sosnowcu.

17.55 — Pogadankę z działu „Ogrodnik śląski" wygł. p. Władysław Włosik.

18.15 — Odczyt z działu: „Rolnictwo" p. t. „Uprawa rzepaku" wygł. inż. Adam Lachowicz.

18.35 — Skrzynka pocztowa. Korespondencję bieżącą omówi p. St. Steczkowski.

19.00 — Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień nastrpny oraz komunikat Teatru Polskiego w Katowicach.

19.20 — „Bery i bojki śląskie" wygł. Karlik z Kocyndra (prof. St. Ligoń).

19.56 — Sygnał czasu.

20.05 — Transmisja z Warszawy. Słuchowisko wesołe pt. „Portret".

20.30 — Koncert wieczorny z Poznania.

22.00 — Komunikat meteorologiczny i PAT. z Warszawy oraz komunikat sportowy.

22.45 — Transmisja muzyki tanecznej z Warszawy.

Kronika Zawiercia.

Kino „Stella" — Poeta żebrak.

× **NA DZWONY KOŚCIELNE,** które zostaną dzisiaj poświęcone i restaurację kościoła złożono następujące ofiary, za które Komitet składa serdeczne „Bóg zapłać": Policzkiewicz 10 zł., Chusta Stanisław 3 zł., Piechciński 3 zł., Morowska Helena 1 zł., Pasierbiński B. 2 zł., Tochocki J. 6 zł., Czernik J. 2 zł., Chmielewski J. 1 zł., Chmielewski Ludwik 50 gr., Stajn Stan. 3 zł., Rejment Stan. 6 zł., Kozela K. 3 zł., Pogoński St. 3 zł., Kura Ch. 1.50, Góralczyk W. 6 zł., Krzakiewicz 3 zł., Maciejewski 5 zł., Pieniążek J. 6 zł., Czech Szym. 1 zł., Mysior Michał 2 zł., Pasierbiński J. 10 zł., Semczyński An. 5 zł., Halczakówna J. 7 zł., Kwapisz 3 zł., Somberski 3 zł., Wosk Jan 6 zł., Opałko Michał 3 zł., Augustynowicz L. 3 zł., Świderski Ludwik 4.50, Kawski Czesław 2 zł., Jagusiński Józef 2 zł., Dr. Perłowski 30 zł., Sułkowski Lud. 6 zł., Popkiewiczówna 4 zł., Kobiński Wł. 4.50, Bryła A. 6 zł., razem 167.00 zł.

× **Z ROBÓT MIEJSKICH.** Magistrat zatrudnił 60 bezrobotnych rozpocząwszy szosowanie ulicy Krótkiej. Narazie prowadzone są roboty niwelacyjne ziemne, w przyszłym tygodniu rozpocznie się układanie podłoża oraz wałowanie. Można się spodziewać, że zostanie tam zatrudnionych jeszcze 60 robotników.

× **POD KOŁAMI WAGONU.** Praktykant kolejowy Tadeusz Majewski (Stefanji 4) podczas manewrowania pociągu dostał się pod koła wagonu, które obcięły mu lewą nogę. W stanie groźnym przewieziono go do szpitala.

× **WŁAMANIE.** Do lokalu związku „Prasa" (Blanowska 27) włamali się nieznani sprawcy i skradli 2 klarnety orkiestrze oraz 7 złotych z szuflady.

× **Z ZASOBNEJ SPIŻARNI.** Ze spiżarni Jana Pawlika (Polska 8), do której włamali się złodzieje, skradziono 18 klg. suchej kiełbasy i inne produkty, na ogólną sumę 325 złotych.

× **WYCIECZKA SZKOLNA DO MYSZKOWA.** W ub. tyg. przybyła do Myszkowa zbiorowa wycieczka młodzieży ze szkół powszechnych gmin: Żarki, Niegowa i Poraja w liczbie około 500 dzieci pod przewodnictwem swych wychowańców pp. J. Wasika, Soleckiej, A. Wasikówny, Br. Wilczyńskiej, Z. Malczewskiej, E. Szysterówny, Krupy, Langiera, Pitka, Rogalskiej, Kunickiego, Myszkowskiej i Witkowskiej. Młodzież zwiedziła stację kolejową i fabrykę odlewów żelaznych braci Bauerertz. Dzięki uprzejmości dyrektora p. St. Bauerertza i wice dyrektora p. J. Uchnasta, dzieci poznały wszystkie oddziały wspomnianej fabryki, a także ich wytwórczości. Oprowadzali młodzież i udzielali informacyj pp. Al. Budrys i Stan. Piekiełko, oraz pp. kontrolerzy. W programie wycieczki było jeszcze zwiedzenie papierni p. Sztajnhagena, lecz dyrekcja fabryki odmówiła przyjęcia wycieczki ze względu na trudności techniczne zabezpieczenia od wypadku tak liczną młodocianą gromadę. Pomimo, że dzieci odbyły pieszo na wiek swój bardzo daleką podróż, około 15 klm w jedną stronę, nie żałowały trudu przekładając nad niego korzyści naukowe i wielkie zadowolenie. To też pp. zawiadowcy stacji, dyr. Bauerertzowi, wicedyrek. Uchnastowi i wszystkim, którzy okazali swą uczynność małym wycieczkowiczom, składają oni tą drogą serdeczne podziękowanie.

× **ZMNIEJSZENIE KARY.** Głośną była w Zawierciu sprawa zabójstwa robotnika Raczka, w czasie ub. świąt Bożego Narodzenia przez zamieszkałego z nim wspólnie wraz z rodziną w jednem mieszkaniu Bronisława Sobieraja. Tłem zabójstwa była kłótnia, podczas której Sobieraj uderzył swego przeciwnika nożem kuchennym w twarz, wskutek czego ten poniósł śmierć. Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpatrując tę sprawę uznał Sobieraja winnym zabójstwa i skazał go na 4 lata więzienia. Od wyroku tego skazany odniósł się do Sądu apelacyjnego i sprawa ta była w tych dniach powtórnie rozpatrywana. Powołany lekarz — ekspert stwierdził, iż uderzenie nożem w twarz — nigdy nie grozi życiu. Są, oczywiście wyjątki, że poszkodowany umiera.

Sąd apelacyjny, opierając się na wywodach obrońcy oraz ekspertyzie lekarskiej, uznał, że w danym wypadku zachodzi wypadek ciężkiego uszkodzenia ciała, wobec czego uchylił wyrok I instancji i zasądził Bronisława Sobieraja na 2 lata więzienia.

INGRES JJEE. ks. BISKUPOW

Rozpoczęcie Kongresu Eucharystycznego w Sosnowcu.

Wczoraj o godz. 5 popoł. odbył się Ingres JJEE. ks. biskupów do kościoła parafjalnego w Sosnowcu. Przybyli JE. ks. biskup **Dr. Kubina,** JE. ks. biskup sufragan **Radoński** z Włocławka i JE. ks. biskup sufragan **Rospond** z Krakowa.

W Ingresie wziął udział p. wojewoda **Korsak,** starosta **Boxa,** komitet wykonawczy Kongresu z p. **dyr. Vianney** na czele, duchowieństwo z Zagłębia, prezydent Marczyński, władze policyjne, szereg organizacyj ze sztandarami przybyłych i z dalszych miejscowości oraz kilkunastu tysięczny tłum wiernych.

Przed pochodem niesiono do kościoła dzwony ofiarowane parafji przez pp. Woźniaków.

Otwarcie Kongresu Eucharystycznego nastąpiło w Kościele sosnowieckim. Podniosłe kazanie: Pius XI — zwiastun nowej wiosny katolickiej **„Pax Christi in Regno Christi"** wygłosił JE. ks. biskup dr. Kubina, poczem udzielił błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem.

O godz. 8-ej wieczorem odbyła się uroczysta Akademja w kinie Zagłębie. Zagaił akademję przewodniczący komitetu wykonawczego **p. dyr. V. Vianney,** wznosząc **okrzyk na czci Papieża Piusa XI,** za stołem prezydjalnym zasiedli pp.: dyr. Vianney, wojewoda Korsak, dr. Wasilewski z Częstochowy, dyr. T. Nowakowski, ks. pref. Ługowski. Następnie przemawiali p. wojewoda Korsak, p. dr. Wasilewski z Częstochowy w imieniu Ligi Katolickiej, w imieniu miasta Sosnowca prezydent Marczyński, poczem referat „Pius XI i Polska" powiedział w przepięknych **słowach dyr. T. Nowakowski.**

Po referacie dyr. Nowakowskiego zarządzono przerwę, a JE. ks. biskup Kubina wyszedł na balkon by przemówić do oczekujących tłumów wiernych. W imieniu przybyłych pod gmach kina Zagłębie i w imieniu robotników przemówił p. Maślankiewicz, poczem o znaczeniu Kongresu Eucharystycznego pod hasłem „Pokój Chrystusa w Królestwie Chrystusowem" powiedział do zebranych JE. ks. biskup dr. Kubina, prosząc o wzięcie licznego udziału w Kongresie i dziękując w imieniu Ojca św. Piusa XI za hołd z którym zebrani przybyli. W zakończeniu JE. ks. biskup Kubina wzniósł okrzyk na cześć Papieża, co zebrani gromkim okrzykiem powtórzyli oraz na cześć Prezydenta Rzplitej. Orkiestra odegrała Hymn.

Nadmienić trzeba niezwykle piękne wrażenie, jakie czynił moment przemówienia JE. ks. biskupa dr. Kubiny na zbitą masę ludności oczekującej na dole w świetle jarzących się pochodni.

Po przemówieniu JE. ks. biskup dr. Kubina wrócił na salę i akademja zakończona została referatem O. Urbana T. J. Pius XI i kwestja Wschodnia, oraz odśpiewaniem Hymnu przez chór Harfa pod dyr. p. Godeckiego. Olbrzymia sala była szczelnie zapełniona.

Tak się zakończył pierwszy dzień Kongresu wśród podniosłego nastroju ludności, w aureoli iluminowanych bram tryumfalnych i okien.

W dniu dzisiejszym przybywa do Sosnowca JE. ks. biskup Sapieha z Krakowa, a jutro JE. ks. biskup Lisiecki z Katowic.

Oszuści wekslowi pod kluczem.

Poszkodowani kupcy łódcy, radomskowscy i inni.

Wydział śledczy P. P. w Sosnowcu wpadł ostatnio na ślad sprytnie zorganizowanej szajki oszustów wekslowych, którzy swemi oszukańczemi manipulacjami **narazili szereg kupców łódzkich, radomskowskich i innych na wielkie straty,** sięgające w przybliżeniu sumy kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Głównym macherem, jak się okazało był **sosnowiczanin Rozenberg Manela,** właściciel elegancko umeblowanego mieszkania przy ul. Nowokościelnej 11. Wspólnikami Rozenberga byli **Herman Białek** z Łodzi i **Jan Wilczyński z Ssonowca** (Kuźnica 15). Całe to dobrane towarzystwo zostało aresztowane i przekazane sędziemu śledczemu.

Aresztowany Rozenberg wraz ze swymi „współpracownikami" wystawiał fikcyjne weksle, które podpisywane były nazwiskami ludzi nieposiadających żadnego pokrycia, a często nawet figurowały nazwiska niepełnoletnich. Pozatem Rozenberg wyłudzał podpisy od ludzi, którzy mieli kiedyś jakiś majątek, jak np. od niejakiego Chwata, b. właściciela zakładu rymarskiego w Radomsku, który **wystawił mu weksli na 4.600 zł.** Od weksli tych Chwat miał otrzymać od Chwata tytułem prowizji 5 proc., w dniu wykupienia ich. Chwat przekonawszy się jednakże, że jest to interes nieczysty wycofał z trudem weksle na 4.200 zł., natomiast **2 weksle po 20 zł. z jego podpisem Rozenberg zatrzymał tytułem należności za kupione przez niego blankiety wekslowe za które zapłacił tylko 15 złotych.**

Oprócz tych machinacyj Rozenberg sam podpisywał weksle fikcyjnemi nazwiskami. Za weksle te niemające żadnego pokrycia Rozenberg zakupywał w **Łodzi różne towary,** które następnie odsprzedawał kupcom w innych miastach, **biorąc za nie od 30 do 40 proc. ich wartości.** Gdy nie było amatorów na towary, **deponowano je w lombardach,** a następnie wcale ich stamtąd nie wykupowano i sprzedawane zostawały one drogą licytacji.

Afera ta zatacza szersze kręgi i prawdopodobnie w najbliszej przyszłości ustalona zostanie dokładnie na jaką sumę oszuści zdołali naciągnąć różnych kupców.

OSZUST

zmieniający nazwiska

Sezereg ciekawych oszustw na terenie Dąbrowy Górniczej, których ofiarą padli tamtejsi kupcy, dokonał 28-letni sosnowiczanin Władysław Nowak (Florjańska 6). Nowak, notoryczny złodziej, kilkanaście razy karany za kradzieże i oszustwa, po wyjściu z więzienia popełnił kilka nowych występków, po których poczuwszy chwiejny grunt pod nogami, przeniósł się do Dąbrowy, pod nazwiskiem Mieczysława Borysia.

W kilka dni już potem krążyła w Dąbrowie pogłoska o

nieuchwytnym sprycłarzu,

który w wyrafinowany sposób oszukiwał kupców.

Dwóch poszkodowanych, mianowicie rzeźnik Jakób Szenkier (Limanowskiego 33) i właściciel piekarni Zelman Sławski (Narutowicza 76) złożyli w komisarjacie zameldowanie, podając jeden i ten sam rysopis oszusta.

U Szenkiera tajemniczy osobnik przedstawił się jako

magazynier szpitala św. Barbary,

w Dąbrowie i wziął dla szpitala 14 kg. mięsa, u Sławskiego natomiast ten sam nieznajomy osobnik zawarł umowę na dostawę

pieczywa do szkoły górniczej,

legitymując się jako upoważniony posłaniec szkoły i otrzymując na „próbę" większą ilość pieczywa.

W obydwóch wypadkach oszust uszedł bezkarnie przez nikogo nie ścigany, dopiero energiczne dochodzenie prowadzone przez policję, zostało uwieńczone pomyślnym wynikiem. Nowaka osadzono w więzieniu.

Onegdaj odpowiadał on przed Sądem okręgowym w Sosnowcu za dokonane oszustwa i za fałszywe legitymowanie się cudzem nazwiskiem.

Sąd za obydwa przestępstwa skazał aferzystę na

jeden rok więzienia

z pozbawieniem praw.

Z ruchu wydawniczego.

OŚWIATA I SZKOLNICTWO w Rzeczypospolitej Polskiej.

Ministerstwo W. R. i O. P. wydało p. t. „Oświata i szkolnictwo w Rzeczypospolitej Polskiej" broszurkę, która ma na celu poinformowanie ogółu o tych niezmiernie żywotnych kwestjach. Książeczka ta zredagowana z wielką starannością przynosi na 139 str. małego formatu obfity materjał, przedstawiony zwięźle, przejrzyście i przystępnie. Po zarysie rozwoju szkolnictwa w Polsce od średniowiecza do 1918, i historji organizacji w ciągu ostatniego dziesięciolecia następuje cały szereg rozdziałów tyczących poszczególnych stopni szkół i zagadnień oświatowych.

Cytujemy tu kilka ogólnych danych statystycznych. Ochronek posiadamy 1430, korzysta z nich 83,912 dzieci w wieku od 4 — 7 lat, zakłady te są utrzymywane przez samorządy przeważnie lub osoby prywatne, państwowych istnieje tylko kilka, mających służyć jako typ innym.

Jedną z najbardziej palących kwestyj w zakresie realizacji powszechnego obowiązku szkolnego jest zagadnienie budownictwa szkolnego. Dla ściągnięcia zamierzonych celów, trzebaby w ciągu 20 lat, wybudować powyżej 100.000 izb szkolnych, co wymaga nakładu kilku miljardów złotych.

Szkół średnich, ogólnokształcących posiada Polska stosunkowo więcej niż inne państwa, liczba ich wynosi 794 z 209,194 uczniów w tem 270 szkół państwowych, 65 samorządowych i 459 prywatnych. Szczupła natomiast wydaje się liczba tak potrzebnych państwu liczba szkół zawodowych 188 państw. i 300 pryw. lub samorząd.

Popierajcie L. O. P. P.

Polska na 5-tem miejscu

W LOTNICTWIE.

W ciągu roku 1928 lotnictwo cywilne Anglji, Francji, Niemiec, Włoch i Polski osiągnęło następujące wyniki: Niemcy— 9.606.000 kilometrów, 111.000 pasażerów. Francja — 6.999.206 kilometrów, 221.963 pasażerów, Włochy — 1.856.000 kilometrów, 15.590 pasażerów, Anglja — 1.703.000 klm., 29.500 pasażerów, Polska — 1.170.000 klm. i 7.911 pasażerów. W ten sposób młode polskie lotnictwo cywilne zajęło piąte miejsce wśród państw europejskich.

Pierwszy pociąg

Z INSTALACJĄ RADJOWĄ.

Pierwszy pociąg, w którym pasażerowie mogli odbierać audycje radjowe na linji Warszawa — Kraków odjechał z Warszawy w piątek 28 bm. o godz. 10.05. Wszystkie miejsca w całym składzie pociągu zaopatrzone zostały w kontakty do słuchawek, słuchawki zaś były do wydzierżawienia za opłatą 2 zł. u specjalnej obsługi radjowej w pociągu w zaklejonych kopertach. Słuchawki są po każdorazowem użyciu dezynfekowane, a zaklejone koperty gwarantują hygienę.

W specjalnym przedziale pociągu mieści się aparat odbiorczy z małą stacją nadawczą, z której speaker zapowiada audycje. Odbierane będą audycje stacyj krajowych i zagranicznych, a nadto z własnego studja w pociągu nadawane będą koncerty z płyt gramofonowych. Radjo w pociągach będzie niewątpliwie wielkiem urozmaiceniem podróży.

Najnowszy wynalazek

W KINACH AMERYKAŃSKICH.

Nie chodzi w tym wypadku o żadne udoskonalenie techniczne filmu amerykańskiego, który i tak w porównaniu z Europą stoi bardzo wysoko, lecz poprostu o bardzo celową i sympatyczną inowację, wprowadzoną przez najwytworniejsze kino nowojorskie. Jest nią urządzenie w poczekalniach kinowych palarni i kawiarni, w których publiczność otrzymuje zarówno doskonałe papierosy, jak i wyborną czarną kawę zupełnie bezpłatnie. Jakże daleko wtyle stoimy za bogatą i wygodną ojczyzną dolara!

Grobowiec z przed

CZTERECH I PÓŁ TYSIĄCA LAT.

Ekspedycja naukowa muzeum brytyjskiego odkryła w miejscowości Ur w Chaldei grobowiec z kośćmi człowieka, żyjącego przypuszczalnie około 2650 roku przed Chrystusem. Kości należały widocznie do mężczyzny, gdyż obok nich znaleziono broń z bronzu, między innemi trzy olbrzymie włócznie tak wielkich rozmiarów, jakich jeszcze żadne wykopalisko dotąd nie dostarczyło. Oprócz broni w grobowcu znaleziono różne naczynia bronzowe, niektóre bardzo kunsztownie wykonane, oraz około dwustu tabliczek, pokrytych pismem klinowem. Szkielet posiadał również bogate ozdoby: głowę zdobiło sześć złotych opasek, na szyi zaś zawieszone były trzy sznury składające się z paciorków złotych i drogich kamieni równych rozmiarów, na piersiach szkieletu znajdowały się cztery złote i tyleż srebrnych napierśników, wreszcie na palcach były pierścienie. Wykonanie tych ozdób świadczy o wysokim poziomie sztuki owej epoki z przed czterech i pół tysiąca lat.

Zanikanie zwierząt.

TRZEBA BUDOWAĆ OCHRONY.

Kierownik ogrodu zoologicznego w Schönbrunie pod Wiedniem miał teraz odczyt o zwierzostanie w różnych częściach świata. W odczycie tym oświadczył on, że jeśli w najbliższym czasie nie zostaną przedsięwzięte radykalne środki celem ochrony zwierzyny, niektóre okazy wielkich ssaków zostaną całkowicie wytępione.

Przecież dziś człowiek dociera do każdego niemal miejsca na kuli ziem skiej i uprawia te nawet ziemie, co do których nigdy nie myślano, by się do uprawy nadawały. Ma to dobre, lecz ma też złe strony. Tak np. żubry wyginęły wskutek tego zupełnie w lasach, dzikie konie w stepach, w górach zaś już nie można spotkać kóz. Za jakiś czas grozi ten sam los amerykańskim bizonom i kangurom Australji, nosorożcom Indji. Za nimi wyginą też i słonie, których teraz zabijamy corocznie około 40 tysięcy sztuk.

Co robić, by uniknąć wymordowania wszystkich zwierząt? Trzeba nietylko przestać polować na nie, lecz również budować dla nich ochrony, by tylko dzięki nim przyszłe pokolenia będą mogły znać nasze ssaki z natury.

Ujawnienie żydowskiego

związku lóż masońskich w Polsce „Bnei Brith".

Masonerja w Polsce pozostaje ciągle jeszcze utajona, jakkolwiek nie brak objawów, świadczących o jej chęci ujawnienia się. Dyskusję, prowadzone w prasie, a także wystąpienia jawne przy wydarzeniach osobliwszych świadczą, iż przedstawiciele tej organizacji nie bardzo się już kryją z swą przynależnością do tajemnej organizacji.

Wiadomo,iż na terenie Polski działają różne organizacje masońskie. Jedną z nich jest „Bnei Brith", skupiającą w swem łonie żydów. Działa ona zarówno w zachodniej Europie, jak poważnemi wpływami cieszy się w Ameryce. Żydzi mało się krępują tajemnicą przynależenia do „Bnei Brith". Dopiero teraz zaszedł wypadek, ujawniający nazwiska i kierowników tej organizacji masońskiej w Polsce.

Oto „Nasz Przegląd" ogłosił wiadomość o zebraniu u p. Lewite, prezesa organizacji sjońskiej w Polsce, w sprawie powołania do życia komitetu, mającego na celu rozszerzenie w Polsce agencji żydowskiej, instytucji działającej na całym świecie. Powołano tedy komitet ogólniejszy i wykonawczy.

Do komitetu ogólniejszego weszło sporo osobliwości o głośniejszych nazwiskach w Polsce i zajmujących poważne stanowiska. Weszli posłowie żydowscy, zarówno z Koła żydowskiego, jak i z BB. Więc Gruenbaum, Reich, Rosenblatt, Rasner, Thon oraz pos. Farbstein, który tak gorliwą działalność okazał podczas wypadków lwowskich; należy do tego grona wybitny finansista warszawski dr. Henryk Askenazy, stojący na czele warszawskiej filji jednego z banków wiedeńskich; reklamują tu prof. un. Stefana Batorego w Wilnie Marjana Eigera; jest tu wiceprezes rady m. Warszawy Maurycy Mayzel; jest wiceprezydent m. Lwowa dr. F. Schleicher, który przez lata całe uchodził za asymilatora; jest piastujący wysokie stanowisko w samorządzie Krakowa dr. R. Landau; jest finansista Wawelberg, jest prezes związku rabinów w Polsce Lipszyc, rabin kaliski; jest prezes centrali kupców żydowskich b. sen. Truskier i w. innych

W wykazie członków komitetu „Nasz Przegląd" podaje także stanowisko społeczne jego członków. Otóż m. in. czytamy:

„Dr. L. Ader (Kraków), prezes Związku Lóż „Bnei Brith" w Polsce,

„Adw. Endelman Maurycy, Warszawa, prezes Loży „Bnei Brith".

Dwa pierwsze nazwiska.

Na posiedzenie to komitetu dr. Ader wystosował list, w którym „w serdecznych słowach dał wyraz swym sympatjom dla idei szerzenia agencji żydowskiej", a w samych obradach uczestniczył adw. Endelman, który też został wybrany obok pp. wiceprezesa rady miejskiej stolicy Mayzla, prezesa zarządu gminy krakowskiej Landaua i adw. Parnesa do komitetu wykonawczego.

Cytujemy te informacje „Naszego Przeglądu" jako pierwsze jaskółki ujawnienia żydowskiej loży masońskiej w Polsce. Jak widzimy, służy ona propagandzie najwybitniejszego czynnika sjonistycznego, jakim jest Jewish Agency. Zachodzi tylko pytanie, kto komu służy: Jewish Agency masonerji czy też na odwrót. Prawdopodobnie służą sobie wzajemnie.

Życie gospodarcze.

FORD i SOWIETY.

Pisma już donosiły o zawarciu umowy pomiędzy rządem sowieckim a Fordem, który na podstawie tej umowy ma założyć w Niżnim Nowgorodzie fabrykę samochodów. Prasa sowiecka w ostatnich dniach przynosi ciekawe szczegóły tej umowy. Pertraktacje z Fordem rozpoczęły się przed półtora laty i dopiero po długich wahaniach Ford podpisał z przedstawicielami rządu sowieckiego umowę, której główne punkty są bardzo charakterystyczne dla ekonomicznej i handlowej polityki sowietów zagranicą.

Otóż według umowy zawartej na okres 4-letni Ford zobowiązał się dopomóc rządowi sowieckiemu przy budowie fabryki samochodów w Niżnim Nowogrodzie obliczonej na produkcję 100.000 maszyn rocznie. Pomoc Forda ma polegać na tem, że dostarczy on sowietom wszystkie swoje patenty, wynalazki i plany oraz daje do dyspozycji swoich inżynierów i fachowców, którzy kierować będą budową fabryki. Budowa ma trwać przez 4 lata. Rząd sowiecki natomiast zobowiązał się zakupić od Forda w przeciągu 4-ch lat samochodów i części zapasowych na ogólną sumę 30 miljonów dolarów.

W ten sposób Ford, nie wkładając ani jednego dolara w nowe przedsiębiorstwo sowieckie, otrzymał zamówienie sowieckie na 30 miljonów dolarów. Umowa z Fordem została przez sowiety zawarta nie tyle ze względów gospodarczych, ile politycznych. W ten bowiem sposób spodziewają się sfery sowieckie zainteresować koła gospodarcze Stanów Zjednoczonych i skłonić je do domagania się od rządu Waszyngtońskiego uznania Sowietów i nawiązania z nimi stosunków dyplomatycznych i co zatem idzie — udzielenia Z. S. S. R. kredytów.

M. K.

Kronika gospodarcza.

CZY DOJDZIE WRESZCIE DO ZAWARCIA TRAKTATU Z NIEMCAMI? Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie mają się rozpocząć ponowne konferencje z delegacją niemiecką w sprawie traktatu handlowego. W ogólnej konjunkturze traktatowej nie zaszła w dalszym ciągu żadna zmiana, o ile idzie o stanowisko strony nimieckiej. Zaznacza się bowiem nadal nieustępliwość, a raczej tendencja do komplikowania rokowań w sposób dla Polski niemożliwy do przyjęcia.

KŁOPOTY Z PUSZCZĄ BIAŁOWIESKĄ. Jak już donosiliśmy Ministerstwo rolnictwa wypowiedziało koncesję grupie angielskiej eksploatującej puszczę białowieską, mając zamiar przejąć to na własną rękę. Według ostatnich wiadomości sprawa poczyna się jednak komplikować. Jak donosi Gazeta Handlowa zatarg Rządu polskiego z owem konsorcjum wywołał pewien rozgłos zagranicą, tak że doszło nawet do interwencji poselstwa angielskiego w Warszawie. Stanowisko Ministerstwa miało też wywrzeć niekorzystne wrażenie w Londynie, którego sfery finansowe dały do zrozumienia, że zachowanie się Polski może pociągnąć za sobą nawet niepomyślne następstwa. Sprawą tą zajęła się również i prasa angielska. Duże zwłaszcza poruszenie wywołał fakt zatrzymania przez Ministerstwo rolnictwa towaru należącego do osób trzecich, między którymi ma znajdować się cały szereg firm zagranicznych. Nacisk pewnych czynników zagranicznych zrobił jednak swoje. Minister rolnictwa miał odbyć konferencję, z przedstawicielami zainteresowanego trustu angielskiego, w sprawie polubownego załatwienia tego konfliktu.

BEZPOŚREDNIA TARYFA TOWAROWA POLSKO - SOWIECKA. W tych dniach zakończyły się obrady VI zjazdu kolejowego polsko - sowieckiego. Zjazd uchwalił wprowadzenie z dniem 1 listopada rb. bezpośredniej taryfy towarowej w komunikacji kolejowej polsko - sowieckiej i całkowicie ją uzgodnił. Jednocześnie z wprowadzeniem taryfy bezpośredniej stare przepisy z lat 90-tych zastąpione zostaną nowemi z dnia 23 października 1924 r. W sprawie komunikacji bezprzeładunkowej, która miała dotychczas charakter niejako doświadczalny, uchwalono przewóz przez stacje Stołpce — Niegorełoje i Zdołbunów — Szepietówka, przez zmianę zastawów kołowych.

BILANS PŁATNICZY STANÓW ZJEDNOCZONYCH W R. 1928. Board of Trade w Waszyngtonie obliczył w swojem zestawieniu za r. 1928, iż obroty finansowe między Stanami a zagranicą dosięgły olbrzymiej sumy 22 miljardów dolarów. W tem zestawieniu znajduje się już pozycja eksportu towarowego, oraz różne inne pozycje, jak np. procenty od pożyczek prywatnych, wpłaty na conto długów wojennych, wydatki turystów amerykańskich zagranicą. Sama tylko pozycja netto wydatków turystów amerykańskich wynosi pół miljarda dolarów. W zestawieniu swem Board of Trade stwierdza, że Stany Zjednoczone nie są w tak wielkim stopniu kredytorami świata, jak to się ogólnie twierdzi. Abstrahując od długów wojennych, zagranica winna jest Stanom niecałe 9 miljardów dolarów.

STANY ZJEDNOCZONE IMPORTUJĄ AUTOMOBILE. Stany Zjdnoczone są nietylko eksporterem automobilów, lecz również i importerem, przyczem, rzecz ciekawa, import automobilów z zagranicy do Stanów Zjednoczonych wzrasta. W ciągu pierwszych czterech miesięcy r. b. przywieziono do Stanów automobilów za 1.622.850 dolarów, zaś w tym samym czasokresie w r. 1928 importowano ich za 920.679 dolarów. Stany importują jednak wozy tylko wysokiej marki i bardzo drogie. Na 100 sprowadzonych wozów zagranicznych 91 proc. przypada na wozy wartości powyżej 4.000 dolarów, 6 proc. — wartości 3.000 — 4.000 dolarów.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 28.6

AKCJE: Bank Dyskontowy 126.00, B. Polski 163.00, Zw. sp. zarobk. 78.50, Firley 46.50, Lilpop 29.00, Modrzejów 24.00 —24.25, Rudzki 38.00, Starachowice 25.00 —25.75, Poż. Inwest. 4 pr. 106.00—106.75 —106.50, Premj. dol. 5 proc. 64.75—64.50 —65.00, Dolarowa 6 proc. 83.50, Kolejowa 10 proc. 102.50, Konw. kol. 5 proc. 52.00.

WALUTY i DEWIZY: Nowy Jork 8.90 Paryż 34.92, Praga 26.40, Szwajcarja 171.59, Kopenhaga 237.60. Dolar 8.88.

Tendencja dla akcyj mocniejsza, dla walut niejednolita.

Okulary

DLA ZWIERZĄT.

Takie okulary spotyka się w niektórych okolicach Rosji. Stada bydła, gdzie każda sztuka zaopatrzona jest w okulary, pasąca się na łące czy w lesie, robi dziwne wrażenie. A jednak okulary te są koniecznością z uwagi na to, że na północy Rosji panuje tak silny blask z powodu bieli śnieżnej, że zwierzęta, nie posiadające okularów, bardzo łatwo tracą wzrok.

Oszczędni Szkoci.

Anglicy utrzymują, że niema na świecie ludzi skąpszych od szkotów; dlatego też szkockie skąpstwo nieraz już bywało przedmiotem żartów.

Tak np. członek „Związku zwalczania napiwków" przychodzi do szkota i mówi: Czy nie chciałby się pan zapisać do naszego związku? Składka wynosi tylko dwa szylingi rocznie. (To znaczy około 5 złotych).

Na to szkot odpowiedział: Nie, panie, bo jeśli będę dawać napiwki, kosztować to będzie znacznie taniej!

Pewien mieszkaniec Edynburga (stolica Szkocji), często jeździł w interesie do Francji; przejeżdżając przez kanał stale niemal dostawał morskiej choroby.

Panie kapitanie — rzekł kiedyś w parę minut po odbiciu okrętu od brzegu angielskiego szkot — czy nie potrafiłby pan dać mi jakiś sposób przeciw morskiej chorobie?

Poradzę panu coś — odrzekł kapitan, — co panu napewno pomoże. Niech pan opiera się o burtę okrętu, trzymając w zębach szyling!

Masowy hypnotyzm

W NIEMCZECH.

Wszelcy przepowiadacze przyszłości mają zawsze szanse znalezienia odłamu publiczności, który wierzy w ich przepowiednie. Im bardziej oświecony jest dany naród, tem oczywiście mniejszy jest krąg wyznawców tego pokroju wróżbitów. Kiedy więc p. Józef Weissenberg prorokował Anglji przed paroma tygodniami oczekujące ją w bliskiej przyszłości tragiczne przejście w postaci zatopienia jej i

i pochłonięcia przez fale morskie,

mało przejmowali się trzeźwi Brytyjczycy ponuremi jego przepowiedniami.

Teraz wszakże zwrócił pan Weissenberg dalekowidzące swoje oko na losy własnej ojczyzny, której przepowiedział na dzień 13 lipca

wybuch zarazy,

mającej porwać wiele tysięcy ofiar. Zdawałoby się, że Niemcy, uchodzący, a w każdym razie chcący uchodzić, za jeden z najbardziej oświeconych i sceptycznych narodów w Europie, niewiele się zatroszczą o niepowołanego proroka i

groźne jego zapowiedzi.

Stało się wprost przeciwnie. Miejscowość Waldfrieden, położona o kilkanaście mil na południe od Berlina wśród lasów, na brzegu malowniczego jeziora, jest obecnie scenerją, wśród której rozgrywają się

widowiska wręcz nieprawdopodobne,

przypominające raczej średniowiecze, aniżeli XX-e stulecie. W miejscowości tej gromadzi Weissenberg gorliwych swoich wyznawców.

Nie ulega wątpliwości, iż rzekomy prorok posiada siłę

hypnotyzowania tłumów.

Tem przynajmniej da się wytłumaczyć niepojęty jego wpływ na masy. Co czwartek wieczorem gromadzi on dokoła siebie tłum, złożony z tysiąca osób wobec których urządza seanse spirytystyczne, każąc

duchom przemawiać

przez usta medjów. Sam mistrz obchodzi kolejno wszystkich tych wybrańców z Biblją w ręku, dotyka łagodnie ich czoła i skroni i podszeptuje im, co duch powiedzieć ma przez ich usta.

Zgromadzenia w Waldfrieden zainteresowały lekarzy neuropatologów, którzy stwierdzili, że istotnie wszyscy uczestnicy, jeden po drugim, wpadają w głęboki

trans hypnotyczny

pod wpływem przemówień medjów, przybierających basowy głos „Króla Dawida" czy „proroka Saula", dziwnie brzmiący np. w ustach młodej kobiety, w którą wcielił się w danej chwili ów

Dawid czy Saul

na kilka minut. Biblijni i dziejowi wojownicy, niemieccy książęta i militaryści są faworyzowani przez pana Weissenberga i najczęściej wywoływanemi przez niego duchami, które dzielą się na „złe" i „dobre", przyczem walka pomiędzy pierwszymi i drugimi doprowadza niejednokrotnie do gwałtownych scen, zażegnywanych w momencie najdramatyczniejszego napięcia przez krążącego nieustannie z Biblją w ręku Weissenberga. Orkiestra złożona

z trąb i bębnów,

obwieszcza nowe objawienia przy wtórze mieszanego chóru, śpiewającego pieśni religijne.

R. C.

Zapisujcie się do P.M.S.

ARMSTRONG LIVINGSTONE.

Wbrew oczywistości.

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY MARJI BOGDANI.

114) ——

— Niech pan dobrze się przyjrzy temu skrawkowi, ponieważ odgrywał on ważną rolę w historji, którą chcę państwu opowiedzieć. Wziąłem sobie to cygaro z pudełka, stojącego w bibljotece Rossitera.

— Czemu pan nie wziął kilku sztuk, skoro miał pan zamiar przyjść tutaj? Rozumny człowiek uwzględnia interesy przyjaciół narówni z własnemi.

— Ależ u mnie w jadalni stoi całe pudełko— odezwała się Janina — może pan z nich korzystać. Pan Rossiter przyniósł je tutaj przed paru tygodniami, ponieważ raz czy dwa zabrakło mu cygar podczas wieczornej wizyty... — Młoda dziewczyna zamilkła, posłyszawszy lekki okrzyk Creightona, ponieważ jednak nie zabrał głosu, jeno zlekka potrząsnął głową, ciągnęła dalej:

— Pali bardzo dużo i nie może obejść się ani na chwilę bez cygara.

— Tak, wiem o tem, — odrzekł detektyw. Zawahał się, a potem dodał znacząco: — Będzie jednak musiał zrezygnować z tego nałogu wobec położenia, w jakiem się znalazł.

— Położenia? Jakto?

— Co pan ma na myśli, panie Creighton? Czy znowu zachorował?

— Sprawa przedstawia się znacznie gorzej, panno Gray, znacznie poważniej. Jestem zmuszony zakomunikować państwu pewną wiadomość, dotyczącą Jaspera Rossitera, a wolę się z tem załatwić odrazu, niż odkładać ją na koniec.

Wskazał Janinę Krechowi ruchem głowy i spojrzeniem równie wymownem, jak w owej chwili, gdy miał zamiar oznajmić młodej dziewczynie ,że brat jej został zamordowany. Olbrzym zrozumiał i objął panienkę silnem ramieniem.

— Jaspera Rossitera zaaresztowano dziś w Nowym Jorku pod zarzutem morderstwa, popełnionego na Leonji Lepretre.

— Rossiter! — szepnął Kerch. Spojrzał na Jankę, która bezwładnie opadła na poręcz kanapy z twarzą pobladłą jak płótno, do głębi wstrząśnięta wiadomością, przyniesioną przez Creightona — Rossiter — mordercą!

— Tak. Mc. Gillicuddy zaaresztował go w chwili, gdy wychodził z Klubu Finansistów, dokąd się udał po swą walizeczkę, będącą tam stale na przechowaniu. Miał w kieszeni bilet na statek, odchodzący jutro do Panamy. To znaczy, że Mac uwięził go niemal w ostatniej chwili...

— Wielki Boże! Ale na jakiej zasadzie? W jaki sposób skojarzył nowojorską zbrodnię z osobą Rossitera? Czy nie popełnił pomyłki?

— Mac działał według informacyj, dostarczonych mu przeze mnie — odparł Creighton z zadumą. — Jakiś dziwny bywa bieg życia! Czy pamiętacie ów wieczór, w którym obiecałem Macowi, że mu dostarczę pierwszorzędnego zbrodniarza? Do licha! Sam nie wiedziałem, jak wywiążę się z tej obietnicy w ciągu najbliższych dwudziestu czterech godzin, a nie śniło mi się nawet, że tym człowiekiem będzie Jasper Rossiter!

— Oh! pan się myli! — Janina Gray odzyskała zdolność mówienia. — Pan musi się mylić! To jest nie do wiary.

— Tylko dlatego, że pani nie zna wszystkich faktów. Panie Krech, pan chyba wspomniał pannie Janinie o aresztowaniu Maxwella? Co jej pan powiedział?

— Wszystko — rzekł agent z patosem. — Wszystkie szczegóły, które mi były znane, wspomniałem nawet o zaginionych dziesięciu tysiącach!

— O których kradzież posądzono Dicka! — oczy Janiny zabłysły najwyższem oburzeniem. — Nikt nie znał go lepiej od Jaspera Rossitera — jeżeli mógł w to uwierzyć, w takim razie jest zdolny do każdej zbrodni, nawet do morderstwa!

— Teraz wszystko się już wyjaśniło, nawet sprawa skradzionych pieniędzy.

— Pan w ciągu dzisiejszego ranka dowiedział się wielu nowych szczegółów?

— Maxwell nie wytrzymał badania i przyznał się do wszystkiego. Szef tutejszej policji służył ongiś w Nowym Jorku i umie sobie radzić z opryszkami tego typu. Gdybym uznawał teorję reinkarnacji — wierzyłbym, że zetknąłem się dzisiaj oko w oko z członkiem dawnej Inkwizycji hiszpańskiej.

— Myślę, że Maxwell wiedział, co go czeka w chwili, gdy pan mu zerwał perukę z głowy.

— Tak. Prócz tego ci ludzie zachowują się mężnie o ile są górą, ale w chwili porażki wyłażą zawsze szydło z worka.

(D. c. n.)

Uratowany

PRZEZ ZŁOTĄ RYBKĘ.

Jeden ze współpracowników paryskiego „Figaro" potrafił na każdy temat napisać zupełnie prawdopodobne opowiadanie.

Pewnego razu przy kolacji jeden z kolegów poda mu jako temat do artykułu dla następnego numeru „Figara":

„Uratowany przez złotą rybkę".

Na drugi dzień „Figaro" zamieścił taką wiadomość:

„Młody, bardzo zdolny artysta z Montmartre, porzucony przez ubóstwianą narzeczoną, postanowił

popełnić samobójstwo.

Poczyniwszy ostatnie przygotowania, artysta wszedł na stół, włożył głowę w przygotowaną pętlicę i po chwili

zawisł w powietrzu.

W przedśmiertnych konwulsjach noga samobójcy uderzyła o maleńki stolik i strąciła na podłogę stojące na nim naczynie

ze złotą rybką,

podarowaną przez narzeczoną artysty. Naczynie rozprysło się w kawałki, a woda rozlała się po podłodze i wyciekła na korytarz. Po kilkunastu minutach do drzwi mieszkania artysty zapukał posłaniec, przynoszący pełen skruchy list od

lekkomyślnej narzeczonej.

Ponieważ na pukanie nikt nie odezwał się, a z pod drzwi spływały strumienie wody, posłaniec wezwał sąsiadów i przy ich pomocy wyważył drzwi. Samobójcę udało się uratować. W ten sposób złota rybka uratowała mu życie".

Sąd Biskupi Częstochowski

w sprawie seperacyjnej małżonków Ireny i Stefana Wyczałkowskich, na mocy decyzji powziętej na sesji sądowej w dniu 20 czerwca, niniejszym dokumentem wzywa peremptorycznie w myśl kanonów 1714 i 1720 § 2 Stefana Wyczałkowskiego z pobytu niewiadomego, aby w dniu 8 lipca 1929 roku o godzinie 4 popołudniu, stawił się osobiście w kancelarji proboszcza w Dąbrowie Górniczej w charakterze pozwanego zaznaczając, iż w razie niestawienia się w myśl kanonu 1842 i 1851 będzie ogłoszony winnym (contemax) i postępowanie sądowe będzie prowadzone zaocznie ze skutkami prawnemi przewidzianymi w tychże kanonach.

Sędzia: **Ks. Stanisław Mazurkiewicz.**
Notarjusz: **Ks. Lucjan Kaczmarzyk.**

Dabrowa G., dnia 27.VI.1929 r. 3518

OGŁOSZENIE.

WYDZIAŁ POWIATOWY SEJMIKU ZAWIERCIAŃSKIEGO W ZAWIERCIU

niniejszym ogłasza, iż na zasadzie zezwolenia Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Kielcach z dnia 15.VI r. b. L. 5995/R.

przystępuje do sprzedaży w drodze parcelacji

gruntów wchodzących w skład nieruchomości

folwark Leśniów

stanowiącej własność Sejmiku Zawierciańskiego, położonych w osadzie Żarki gm. Żarki pow. Zawierciańskiego przy szosie Żarki - Potok Złoty. Parcelacji ulegnie użytków rolnych około 15 ha, łąk około 6 ha, zarośli około 4 ha i parcel budowlanych około 7.5 ha.

O kupno ubiegać się mogą: bezrolni, urzędnicy, rzemieślnicy, robotnicy i pracownicy handlowi okolicznych osiedli przemysłowych nie posiadający swoich nieruchomości.

Prawo pierwszeństwa w powyższych kategorjach mają inwalidzi wojskowi oraz zasłużeni żołnierze W. P.

Zgłoszenia o nabycie parcel będą przyjmowane do dnia 15.VIII b. r. w Wydziale Powiatowym Sejmiku Zawierciańskiego (biuro informacyjno-podawcze, wejście z podwórza), gdzie również można zasięgnąć bliższych informacji o warunkach kupna.

Życzący sobie nabyć parcelę powinien zgłosić się do Wydziało Powiatowego Sejmiku Zawierciańskiego (biuro informacyjno - podawcze, wejście z podwórza) po odpowiedni blankiet zgłoszenia, który po wypełnieniu przez zainteresowanego i poświadczony przez właściwy Urząd Gminny względnie Magistrat powinien być złożony w Wydziale Powiatowym (biuro informacyjno-podawcze, wejście z podwórza).

Zgłoszenia podane po dniu 15.VIII b. r. mogą być nieuwzględnione.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
SEJMIKU ZAWIERCIAŃSKIEGO
3525 **STAROSTA**
(—) CZ. KOWALSKI.

Zawiercie, dn. 28 czerwca 1329 r.

GIEŁDA PRACY.

Wolne miejsca na dzień 1 lipca 1929 roku.

Kandydatów do policji państwowej na wyjazd — 4.
Górników na wyjazd — 5.
Pomocy górniczej na wyjazd — 4.
Robotników w miejscu — 40.
Chłopca do konia — 1
Murarzy — 2.
Agentów na obrazy i portrety — 14.
Robotników do robót rolnych — 4.
Pomocy kowalskiej — 1.
Służące — 2.

W ub. dniu zakłady pracy zgłosiły 97 wolnych miejsc. P. U. P. P. skierował do pracy **100 osób.**

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje juk wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 75. | Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. DĄBROWA. Sobieskiego 8, telef. 1-25. | ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC. Będzińska.

Wydawca i redaktor nacz.: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kuriera Zachodniego" w Sosnowcu. Piłsudskiego 4. Redaktor odpowiedzialny: HENRYK STRYJEWSKI